



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ styczeń 2007 nr 1 (22)

Teraz albo...
rok później
czytaj na str. 10-11



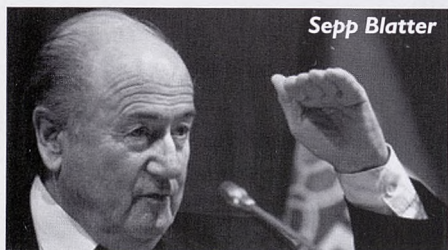
W NUMERZE: • Subkultura przekrętu • TOZPN - pozazdrościć organizacji • Unia - jak odzyskać dawny blask
Prezes supersnajper • Michał Matyas - wspomnienie • Trenuj z Władysławem Żmudą

Stało się! Zapadła decyzja ministra Tomasza Lipca zawieszająca Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej. Budowana od kilku miesięcy atmosfera szczególnej degrengolady w środowisku futbolowym, znaczone kolejnymi aresztowaniami, przesłuchaniami, rewelacjami zaowocowała politycznym aktem. Przygotowanie do akcji ministra trwało od jakiegoś czasu. Oskarżenia Zarządu futbolowej centrali in gremio formułowali niemal wszyscy, tyleż zasadnie co na wyrost, a priori.

Z góry chcielibyśmy się zastrzec, że jesteśmy gorącymi zwolennikami wprowadzenia w polskiej piłce ładu i odsunięcia od władzy ludzi skażonych środowiskową subkulturą, w której ustawianie wyników jest jedną z niepisanych reguł. Jesteśmy orędownikami oczyszczenia futbolu z działaczy obdarzających arbitrów prezentami oraz z sędziów, którym dziwnym trafem fanty sypią się wszędzie jak z rogu obfitości. Optujemy za wyeliminowaniem ze środowiska przestępców łapówkarzy. Kibicujemy działaniom organów ścigania. Ale stoimy na stanowisku, że mimo ogromu patologii, mimo skali zjawiska korupcji, władze państwowe w swych decyzjach winny się kierować literą prawa, dobrym obyczajem, nie zaś emocjami. A właśnie nadmiar emocji w sferach władzy oraz rewolucyjny duch powszechnie dziś panujący w kraju sprawił, że zmuszony proces oczyszczania samorządnej organizacji został zatrzymany i co nieco podważony. Pomieszano porządk: prawny, honorowy (!), rewolucyjny. Wyszedł niestrawny koktajl. Tydzień po sławetnej decyzji Tomasza Lipca nie rozmawiamy o meritum. Dziś głowy kibiców i działaczy zaprzętają ewentualne sankcje, które spadną na polski futbol. Mniej rozważamy zyski decyzji, która przez chwilę uchodziła za odważną, a bardziej o możliwościach ewentualnego zneutralizowania strat. Rozpoczął się już proces wycofywania się rakiem z buńczucznych decyzji.

Chory pacjent, chory lekarz

Stoimy na stanowisku, że 19 stycznia minister Lipiec podjął decyzję nieprzemysłaną. Co więcej, uważamy, że szef polskiego sportu w jakiś sposób podważył zaufanie społeczne do procesu oczyszczania rodzimej piłki z patologii sięgającej swymi korzeniami czasów głębokiego PRL-u. Naraził także na szwank Ministerstwo Sportu. Werdykt tej brzemienności wydał człowiek o wątpliwym autorytecie, postać politycznie zużyta. Nie budzi zaufania, bowiem wydaje się być niesamodzielnym w swych decyzjach. Ponadto na ministrze sportu ciąży zarzut niegospodarności w trakcie jego pracy w Warszawskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w latach 2004-05. Dodatkowo jeszcze, przed kilkoma miesiącami minister urządzał sobie urodzinową imprezę za pieniądze z puli reprezentacyjnej ministerstwa. Także sportowca Lipca do herosów moralności zaliczyć niepodobna. Największą „sławę” zdobył dzięki aferze dopingowej. W 1994 roku zaprzeczał, że brał dopalacze, choć potwierdziły to badania, a



Sepp Blatter

władze polskiej lekkiej atletyki zawiesiły ówczesnego chodźca na cztery lata (karę zmniejszono w końcu do dwóch lat). Tę lekcję obecny minister zapamiętał na długo, a jedną z jego pierwszych decyzji było niepowołanie do nowej komisji antydopingowej prof. Jerzego Smorawińskiego, który wykrył przed laty testosteron w organizmie Lipca. Prosimy wybaczyć, ale układ uzdrawiania polskiego futbolu przez chorego lekarza nie odpowiada nam ani trochę. I z całą pewnością można znaleźć zdecydowanie lepszych kandydatów do pełnienia misji, która mieni się od szczytnych haseł

Na moralnie marną kondycję polskiego futbolu składa się szereg problemów. Do dziś wielu działaczy i sędziów nie jest w stanie porzucić praktyki, w myśl której wynik piłkarskiego meczu rozstrzyga się nierzadko poza zieloną murawą boiska. Co gorsza, w „załatwiactwie” widzą demonstrację siły, sprawności i zaradności. Przez 17 lat od ustrojo-

Subkultura

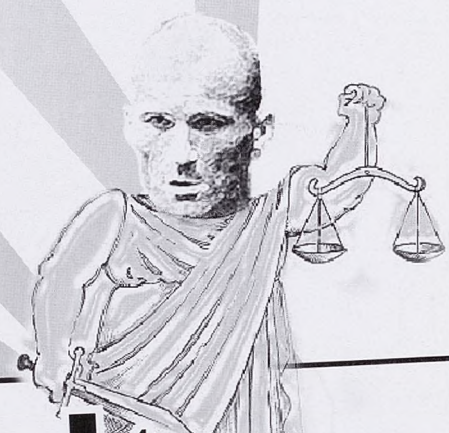
wych przemian nie dopracowaliśmy się prawdziwych przemian nie dopracowaliśmy się prawdziwych sportowego etosu.

Ślepa Temida

W pierwszych latach III RP sport podupadł finansowo. Wiele uznanych firm zniknęło z ligowych tabel. Pomni doświadczeń działacze nazbyt często z naiwnym optymizmem oddawali władzę w klubach w ręce podejrzanym biznesmenów. Nierzadko wiązało się to z beczeszczaniem nazwy, barwy, historii i tradycji klubów. Nowobogacy funkcję głównego sponsora, czy prezesa klubu, traktowali jako swoiste przejęcie drużyny w posiadanie. Inni finansowi potentaci kupowali sobie poszczególnych zawodników poza klubem. Wielu z tych ludzi uznawało, że zdyskontowanie wydatków następować winno jak najszybciej. A że łatwiej (taniej) było kupić mecz u sędziego i obserwatora, niż dochować się skutecznej ekipy futbolowej, toteż ochoczo z tego środka korzystano. Co gorsza, handlowanie wynikiem nie niosło z sobą skutków prawnych, nie powodowało infamii.

O kupczeniu można było bezkarnie rozmawiać i przy kawie, i przy wódeczce. Przechodziły nawet numery w stylu Legia - Górnik 1-1 A.D. 1994, co było niebywałym skandalem. W tamtych czasach centrala futbolowa miała oczy zasłonięte niczym Temida. Swoje funkcje kontrolne PZPN spełniał (choć niejednogłośnie, minimalną przewagą głosów) tylko w najbardziej drastycznych przekrętach, kiedy z trudem zdolał odebrać Legii tytuł mistrza Polski

(1993). Ale już rok później - w ramach swegoistnego odszkodowania?! - reakcja na okoliczności wspomnianego powyżej meczu Legii z Górnikiem była żalosna. Szefem polskich sędziów był Eugeniusz Kolator, ostatnio w randze wiceprezesa Związku. Zamiast pilnować najważniejszego wydarzenia w polskim futbolu Kolator udał się do Stanów Zjednoczonych, jakby mundialowe finały - w końcu pozbawione udziału białoczerwonych - nie mogły się obyć bez jego obecności. Po powrocie do kraju aktywność Kolatora przejawiała się w wyrażeniu oburzenia z powodu ponoć niecnej nagonki na sędziego Sławomira Redzińskiego. I tyle... Dziś zamiast 1994 mamy rok 2007. Karuzela kadrowa z Kolatorem praktycznie do teraz kręci się w najlepszym. Pytamy zatem: jakim sposobem przetrwał



on na eksponowanych stanowiskach w strukturach związkowych tak długo? I dlaczego przez kilkanaście lat zabrakło w PZPN refleksji, że tacy ludzie nie kreują dobrego wizerunku centrali?

Arcybractwo

Swoisty paradoks sytuacji polega na tym, że teraz zostali ostro zaatakowani przez ministra Lipca również ci ludzie, którzy kiedyś bronili chorej akcji innego ministra. Z chwilą wyboru Mariana Dziurówicza na prezesa PZPN poszła cała para w gwizdek, aby człowiek z zewnątrz (czyli spoza warszawskich salonów) jak najszybciej utracił władzę i wpływ na polski futbol. Atak na Dziurówicza był zmasowany. Zaś podobieństwo sytuacyjne do aktualnych wydarzeń polega na tym, iż wówczas skorzystano z pomocy urzędnika państwowego równego rangą dzisiejszej pozycji Tomasza Lipca. Tą osobą był Jacek Dębski, który też próbował postawić sprawę na ostrzu noża. Niebezpieczeństwo związane z takim przesileniem było ogromne. Groziło poważnym konfliktem z FIFA i UEFA, mogło się przerodzić w stan otwartej wojny, której wynik byłby dziecinnie prosty do przewidzenia. Sprawy zaszyły bardzo daleko, był nawet taki moment, że liczyła się każda minuta. Marian Dziurówicz, broniący globalnego interesu polskiego futbolu (a nie najbardziej potężnych klubów) ostatecznie wygrał batalię z Dębskim. Za to nie docenił, a nawet wręcz zlekceważył konkurencję. Ceną pewnego rodzaju pychy była dotkliwa porażka wyborcza, w połowie 1999. Wszystko, co może prawie wszystko,

wróciło do stołecznej normy. Niebawem wyznaczają znaczący wzrost notowań na giełdzie sędziowskiego arcybractwa. Miało coraz więcej władzy w wielu okręgach, co zresztą nie dziwiło zbytnio, jeśli uwzględnić osoby udzielające „namaszczenia”. Dziś można bez żadnej złośliwości sucho stwierdzić fakt, że postawienie PZPN w złym świetle dokonało się przede wszystkim na mocy układu, w którym sędziowie i obserwatorzy mieli decydujący głos przy rozdawaniu kart. Statystyka nie kłamie, wystarczy w sposób „branżowy” ogarnąć rozwój wydarzeń rozgrywających się we wrocławskiej prokuraturze. A przecież wciąż tkwimy w stadium, gdy prokuratorskie działania obejmują bardziej sytuacje incydentalne, niżli skalę zjawiska. I, poza domysłami, naprawdę nikt nie jest w stanie sprecyzować w jakim miejscu zatrzyma się słupek ręki. Choć bezczelność ustąpiła bardziej finzyjnym zabiegom, to jednak proceder „pomagania” wynikowi sportowemu poprzez bezprawną umowę: działacz - piłkarz - sędzia - obserwator udało się co nieco ukrócić dopiero po wprowadzeniu przepisów określających kupczenie wynikiem jako przestępstwo ścigane z mocy prawa. Równocześnie jednak, akurat gdzieś z Mazowsza, rozlegają się apele o oddanie Legii tytułu z 1993. Od biedy można byłoby rozpatrzyć taki wniosek. Ale pod warunkiem, że Legia wcze-

że „Jeżeli działalność polskiego związku sportowego jest niezgodna z prawem, postanowieniami statutu lub regulaminów może: (...) zawiesić w czynnościach władze polskiego związku sportowego i wyznaczyć kuratora do czasu wyboru nowych władz...”. Z brzmienia cytowanego paragrafu 23 demonstrowała niezadowolenie zarówno federacja światowa jak i europejska. Klóci się on bowiem z 17 paragrafem statutu FIFA. Strona polska zdawała sobie sprawę z niekompatybilności tej prawnej normy i obiecała ją zmienić. W tym celu powołano wspólną grupę ekspercką. W świetle ostatnich wydarzeń - miała ona sens?

Powróćmy do decyzji Tomasza Lipca z 19 stycznia br. Była ona odpowiedzią, jak twierdzi minister, na aresztowane byłego arbitra Wita Żelazko. Szef polskiego sportu powołał się w niej na przepis art. 23, sprzeczny ze statutem FIFA i UEFA. W tym momencie zaczął się problem. Bowiem decyzja ministra, na podstawie kwestionowanego przez FIFA i UEFA paragrafu, nie może być uznana przez światową i europejską federację piłkarską. Decyzja ta nie tylko narusza zasadę niezależności organizacji sportowych od władz państwowych, ale też podważa wiarygodność działań podjętych przez polskie władze w porozumieniu z UEFA i FIFA w celu uzdrowienia sytuacji w PZPN. Rzecznik

przekrętu

śniej sama zwróci tytuł z 1994. Bowiem został „zdobyty” na mocy łotrowskiego przekrętu, przy skrajnie beczelnej pomocy sędziowskiej. Ale dla panów pomysłodawców z Mazowsza to detale. No właśnie, pewnikiem w ramach spontanicznej walki z korupcją toczącej polski futbol...

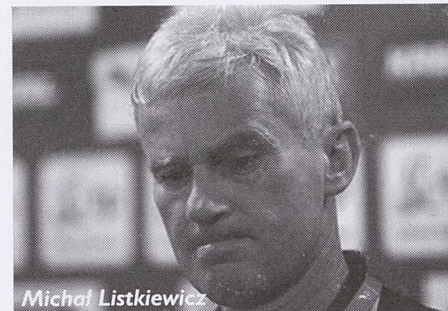
Zaskoczona FIFA

Nie ma potrzeby rozwijania powyższej analizy. Ważne, że w części środowiska narastać zaczęła chęć przecięcia wrzodu zwanego subkulturą przekrętu. Zarząd PZPN pod pręgierzem opinii, mediów oraz władz państwowych z wolna ruszył na wojnę z nieuczciwością. Począł dostosowywać statut organizacji do wymogów demokratycznych z uwzględnieniem reguł proporcjonalności. Szło to wolno, ale szło... Zapewne można zarzucić zawieszonemu przez ministra sportu kierownictwu PZPN działania oporne, może nazbyt wolne, zapewne nie przez wszystkich członków szacownego gremium pojmowane jako historyczną konieczność, niemniej postęp był, zaś reguły pozarządowej organizacji nie były gwałcone.

Przypominając historię dochodzenia do dzisiejszego pata w trójkącie FIFA - PZPN - Ministerstwo Sportu nie można zapomnieć o ważnym akcie, jakim było 29 lipca 2005 roku uchwalenie Ustawy o sporcie kwalifikowanym. A w niej art. 23, który nadał organowi sprawujący nadzór nad sportem (ministerstwu) prawo ingerencji w wewnętrzne sprawy PZPN. Sejm RP wydał prawo, które jest w sprzeczności ze statutem FIFA i UEFA, którego PZPN jest członkiem. Przepisy polskie stanowią,

FIFA, Andreas Herren powiedział, że federacja jest zaskoczona decyzją polskiego ministra sportu. Dodał, że od wielu lat prowadzono rozmowy z PZPN i przedstawicielami polskiego rządu na temat sytuacji w PZPN. FIFA, znając specyficzną sytuację w naszym kraju, pracowała nad znalezieniem rozwiązania.

Mamy pretensje do Tomasza Lipca, że bezrozumnie naraził polską piłkę na marginalizację. Minister, zmiatając jednym dokumentem zarząd federacji futbolowej, chciał zyskać poklask na rodzimym rynku. W pierwszych godzinach po decyzji chodził w gorliwej gwiazdy. Powtarzał wiele o pryncypiach, o odwadze, honorze. Szybko okazało się, że pryncypialność na pokaz nie może być respektowana w Europie i na świecie. Demokracja i samorządność wewnątrzwiązkowa są wartościami cenionymi wyżej niż czekistowska odwaga. Minister zapomniał, że piłka nie zna granic, że przynależność do FIFA jest nieobowiązkowa. Ale skoro chce się grać w eliminacjach MŚ, ME lub europejskich pucharach, respekt dla reguł jest obowiązkiem... Minister, podejmując decyzję zawieszenia Zarządu, liczył na poklask publiki, która niezbyt lubi Michała Listkiewicza. Istotnie, decyzja Lipca w pierwszej chwili wywołała entuzjazm. Po raz kolejny zastosowano metodę: szybki, spektakularny sukces, a potem „jakoś to będzie”. Dziś coraz więcej kibiców zdaje sobie sprawę, że za ten gest zapłacić może cała polska piłka. Cały zawieszeniowy spektakl był nazbyt emocjonalny. Zbyt dużo było w nim przypadkowości i chciejstwa. Brakło zaś polityki i dyplomacji. Żle się stało, że minister sportu podjął



Michał Listkiewicz

decyzję o zawieszeniu zarządu PZPN bez konsultacji z FIFA i UEFA.

Próba bilansu

Odpowiedzmy sobie na pytanie, w którym miejscu znaleźliśmy się dziś? Na ile decyzja ministra rozwiązuje futbolowe problemy, redukuje ich skutki? Czy kurator Andrzej Rusko na urzędzie w PZPN to zysk dla piłkarskiego porządku prawnego?

Otóż, po pierwsze, sprawy przestępstw związanych z korupcją w polskim futbolu prowadzą wrocławską prokuraturę i w tej sprawie decyzja Tomasza Lipca z 19 stycznia nic nie zmieniła.

Po drugie, 5 stycznia br. odbył się zjazd sprawozdawczy PZPN, który podjął uchwałę o nowym statucie i o nowej, wynegocjowanej z Lipcem ordynacji wyborczej. Teraz dokument musi podpisać minister sportu i trafi on do sądu, do zarejestrowania. Procedury potrwać muszą kilka tygodni. Stronom przysługuje prawo do zaskarżenia decyzji na każdym etapie. Zarząd PZPN podjął uchwałę o zwolnieniu na 31 marca br. Zjazdu Wyborczego. Komisarz Rusko twierdzi, że do Zjazdu dojdzie wcześniej, 2 marca. Czy jednak będzie to realny termin?

Po trzecie, zamach stanu w PZPN sprawił nam kolejny futbolowy problem - zerwał więź między PZPN a FIFA i UEFA. Stworzyła się sytuacja wielce konfliktowa. W Warszawie polską piłkę dowodzi komisarz Rusko, skonfliktowany z wybranymi prawnicami członkami Zarządu. Jego jurysdykcja kończy się na granicach naszego kraju. Dla UEFA i FIFA prezesem PZPN jest nadal Michał Listkiewicz, dziś delegat polskiego futbolu na zjeździe UEFA.

Po czwarte, powrót naszej piłki nożnej na łono federacji światowej i europejskiej będzie uwarunkowany zarówno cofnięciem decyzji zawieszającej Zarząd PZPN jak i zmianą przepisów art. 23 Ustawy o sporcie kwalifikowanym.

Z powyższego zestawu argumentów wynika, że decyzja Tomasza Lipca o wprowadzenia kuratora do Związku nie przyniosła zysków. Zamieszanie wynikłe z szarzy ministra na Zarząd PZPN to pokaz buty i braku respektu dla samorządnej organizacji pozarządowej, kpina z międzynarodowego futbolowego prawa, utrata prestiżu Ministerstwa Sportu i narażenie Polski na wykluczenie z rozgrywek pod patronatem UEFA oraz przekreślenie szans na organizowanie EURO-2012. Abstrahując od postawienia w nader nieprzyjemnym położeniu Ukrainy, w końcu naszego współpartnera w przetargu o nabycie organizatorskich praw. Czy wreszcie decyzja ministra Lipca przyczyniła się do działań na rzecz oczyszczenia środowiska z patologii - na razie nie widzimy takich przesłanek.

Czy Stalin nie żyje?

Dura lex, sed lex - (twarde prawo, lecz prawo). Sentencja madna, powtarzana z lubością przez

dokończenie na str. 4 >>>

dokończenie ze str. 3 >>>

polityków i część żurnalistów. Szkoda, że tylko ta jedna łacińska zasada zapadła im w pamięci. „Dura” (twardość) ma sens tylko wówczas, kiedy sprzyja pozytywnym rozwiązaniom, wzmacnia je. Tak dzieje się rzadko. Tak naprawdę sentencję wartą promowania i stosowania, bowiem szuka odniesienia do najbardziej podstawowych aspektów moralnych prawa, jest: ius est ars boni et aequi (prawo jest sztuką tego, co dobre i słusne). Oznacza ogólną dyrektywę, iż wartości dobra i słuszości stanowią dla systemu prawa wartości fundamentalne, a prawo powinno być interpretowane i stosowane zawsze z ich uwzględnieniem. Sentencja została sformułowana przez greckiego filozofa Celsusa i znalazła się na początku Kodeksu Justyniana (VI wiek). Wspominam o tym dlatego, żeby uzmysłowić miłośnikom myślenia o prawie, o rozstrzyganiu spraw istotnych, za pomocą ręcznego wspomagania kuratorskiego. Nie podoba mi się kolektyw, prawda że dość ciężały i opieszale w działaniach, to paragrafem w niego i basta. A skutki – jakoś to będzie. Dziś minister, kurator i część nadaktywnych dziennikarzy zaczynają mówić cokolwiek innym głosem. Ci do niedawna odważni, podkurczający ogony i z tęsknotą zerkający na Listkiewicza. Michale – pomóż! – wołają...

Na razie pewne jest to, że Michał Listkiewicz nie podał się do dymisji, choć bez wątpienia powinien to dla dobra sprawy uczynić. Z kolei zastosowanie odpowiedzialności zbiorowej wobec Zarządu PZPN jest aktem upiornym. Policzką wymierzonym m.in. w Grzegorza Latę, który jak najbardziej słuszenie oburzył się na takie niecne działania. A nad wszystkim krąży polityka, wedle której pół wieku temu Józef Stalin umarł, ale niekoniecznie...

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI

W skrócie

Z GARBARNI DO BLACKBURN ROVERS!

18-letni piłkarz Garbarni Kraków przebywa na testach w angielskim Blackburn Rovers! Marcin Chmura trenuje w akademii piłkarskiej klubu, z piłkarzami w wieku od 18 do 24 lat. Młody golkeeper zaliczył już trening z Bradem Friedelem, pierwszym bramkarzem występującego z Premiership Blackburn. Chmura występuje na co dzień w zespole juniorskim Garbarni.

MIŚKIEWICZ DO LAZIO RZYM!

Bramkarz Knity Zabierzów, 18 letni Michał Miśkiewicz przebywa na testach w klubie w Serie A - Lazio Rzym. Miśkiewicz przez kilka najbliższych dni trenować będzie z młodzieżowymi drużynami rzymskiego klubu.

SPÓJNIA MISTRZEM PODOKRĘGU

Zespół Spójni Osiek został piłkarskim mistrzem Podokręgu Olkusz

w kategorii juniorów młodszych. Zespół ten reprezentować będzie Podokręg w mistrzostwach zachodniej Małopolski.

BROŻYNIAK TRENEREM SKALNIKA

Nowym szkoleniowcem Skalnika Trzemeszka został Aleksander Brożyniak. Zastąpił on na tym stanowisku Jarosława Szewczyka, który objął funkcję szkoleniowca w A-klasowym Dragonie Szczeglice i B-klasowej Iskrze Glogoczów.

JAROSŁAW SZEWCZYK

TRENEREM

Nowym trenerem A-klasowego Dragona Szczeglice został Jarosław Szewczyk (ostatnio Skalnik Trzemeszka). Zastąpił on Janusza Sputo, któremu zarząd podziękował za współpracę. Piłkarze rozpoczęli już przygotowania do rundy wiosennej. Pierwsze zajęcia - 16 stycznia poprowadził nowy

szkoleniowiec. W okresie przygotowawczym „smoki” rozegrają 10 spotkań kontrolnych.

SZOPA SZKOLENIOWCEM ORŁA

Piłkarze Orła Piaski Wielkie (V liga) mają nowego szkoleniowca. Został nim Krzysztof Szopa, który funkcję trenera Orła łączyć będzie z prowadzeniem juniorów Garbarni Kraków. Orzeł po rundzie jesiennej zajmuje ostatnie miejsce w lidze z aż 9-punktową stratą do bezpiecznego miejsca w klasyfikacji, zatrudnienie nowego trenera ma pomóc w podjęciu walki o V-ligowy byt.

NOWY ZARZĄD I NOWE TWARZE W SZRENIAWIE

W dniu 13 stycznia przygotowania do rundy wiosennej krakowskiej VI ligi rozpoczęli piłkarze Szreniawy Koszyce. Pod okiem Andrzeja Targosza pilnie trenuje

kilkunastoosobowa grupa zawodników. Jeszcze przed końcem roku 2006 został wybrany nowy zarząd. Stanowisko prezesa piastuje były zawodnik i trener koszykarskiego klubu, Czesław Glowacz.

KS PPN-CHYZANÓW ORGANIZUJE KURS SĘDZIOWSKI

Kolegium Sędziów Podokręgu Piłki Nożnej w Chyzanowie organizuje kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich. Spotkanie organizacyjne dla chętnych odbędzie się 2 lutego w siedzibie Podokręgu Chyzanów.

STADION RABY Z OŚWIECENIEM

Stadion Raby Dobczyce wzbogacił się niedawno o sztuczne oświetlenie. Wokół boiska umieszczono 10 słupów oświetleniowych, na których znalazło się 16 lamp.

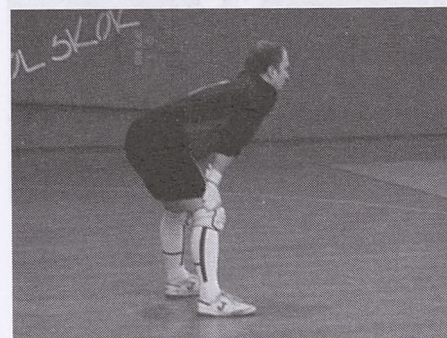
Halowy turniej w Zielonkach o Puchar Prezesa MZPN zgromadził na starcie 10 ekip. Najsilniejszą z nich okazał się Fablok Chyzanów, który po dodatkowej serii rzutów karnych wygrał z Puszczą Niepołomice najważniejszy mecz imprezy. Zwycięskiej drużynie wręczył trofeum wiceprezes MZPN, Jerzy Kowalski.

Dramatyczny finał dla Fabloku

GRUPA A

Garbarnia - Clepardia 0-0, Gościbia - Fablok 1-2: Rączka - M. Domurat, Łukasik, Orkan - Garbarnia 2-1: Mrózek, Salomon - Para, Fablok - Clepardia 3-1: Łukasik, Włok, Sabuda - Kowalczyk, Gościbia - Orkan 1-1: Rączka - Salomon, Garbarnia - Fablok 3-0: Jamróz 2, Szymczyk, Clepardia - Orkan 3-1: Pyciak 2, Janus - Ciastoń, Gościbia - Garbarnia 2-1: Rączka, Polomski - Szymczyk, Orkan - Fablok 0-1: Kadłuczka, Clepardia - Gościbia 0-2: Rączka 2.

1. Fablok	4	9	6-5
2. Gościbia	4	7	6-4
3. Garbarnia	4	4	5-4
4. Clepardia	4	4	4-6
5. Orkan	4	4	4-6



GRUPA B

Orzeł - Prądniczanka 1-0: Janus, Skawinka - Alwernia 1-2: Rokosz - Borowczyk, Kozera, Orzeł - Puszcz 0-1: Kusia, Alwernia - Prądniczanka 1-1: Cecuga - Czech, Skawinka - Puszcz 2-3: Rokosz (k), Morawski - Kusia 2, Filipczak, Orzeł - Alwernia 0-1: Borowczyk, Puszcz - Prądniczanka 3-2: Włoczek, Kusia, Kruczkowski - Orłowski, Jarosz, Orzeł - Skawinka 2-1: Włok, Łazarczyk - Rokosz, Alwernia - Puszcz 1-2: Cecuga (k) - Filipczak 2, Skawinka - Prądniczanka 1-0: Bodzioch.



1. Puszcz	4	12	9-5
2. Alwernia	4	7	5-4
3. Orzeł	4	6	3-3
4. Skawinka	4	3	5-7
5. Prądniczanka	4	1	3-6

Mecz o 3. miejsce:

Gościbia - Alwernia 1-1, w karnych 1-3: Rączka - Borowczyk.

Finał

Fablok - Puszcz 2-2, w karnych 3-2: Kadłuczka, Łukasik - Kusia, Filipczak.

Końcowa kolejność

1. FABLOK CHYZANÓW

Łukasz Gielarowski, Marcin Zieleziński - Tomasz Broniek, Paweł Łukasik, Tomasz Włok, Paweł Kijak, Bartosz Chylaszek, Wojciech Sabuda, Maciej Domurat, Wojciech Domurat, Łukasz Kadłuczka, Mariusz Krakowiak. Trener: Antoni Gawronek, kierownik drużyny: Stanisław Bogacz.

2. PUSZCZA NIEPOŁOMICE

Tomasz Kwedyczenko, Jan Zachariasz - Krzysztof Kusia, Krzysztof Filipczak, Paweł Zawrzykraj, Jarosław Trybuch, Mariusz Wywiat, Łukasz Kruczkowski, Andrzej Perdał, Daniel Rosiek, Łukasz Włoczek, Wojciech Jaworski. Trener: Tadeusz Piotrowski, kierownik drużyny: Włodzimierz Szwaczka.

3. MKS ALWERNIA

Piotr Chuderski, Przemysław Cecuga, Marcin Józkowicz, Rafał Krawczyk, Patryk Banaszkiewicz, Marcin Kozera, Michał Guja, Marcin Ficek, Sebastian Kaczmarek, Tomasz Borowczyk, Dawid Chylaszek, Sebastian Sepioł. Trener: Mirosław Hajdo, kierownik drużyny: Wiesław Woskowicz.

4. GOŚCIBIA SUŁKOWICE

Wiesław Światło - Witold Stokłosa, Tomasz Polomski, Marcin Morawski, Mariusz Stokłosa, Daniel Klimas, Wojciech Rączka, Edward Piwoński, Tomasz Zaremba, Adam Żurek, Dariusz Stokłosa, Janusz Ślaziak, Robert Lemiecha. Trener: Leszek Tobik, kierownik drużyny: Wiesław Trąbka.

5. ORZEŁ PIASKI WIELKIE

Dawid Chyzanowski, Marcin Korta - Stanisław Łazarczyk, Grzegorz Bamburów, Daniel Kozień, Mariusz Łabuś, Paweł Włok, Krzysztof Marek, Andrzej Marek, Michał Bieńkowski, Bartosz Bieńkowski, Artur Janus. Trener: Krzysztof Szopa, kierownik drużyny - Józef Wajda.

6. GARBARNIA KRAKÓW

Jakub Machlowski, Jakub Pacanowski - Tomasz Dziuba, Paweł Brak, Marcin Pluta, Artur Skiba, Bartłomiej Jamróz, Sławomir Para, Łukasz Szymczyk, Marcin Kwatek, Adam Przeniosło, Krzysztof Kalemba, Łukasz Nocoń, Patryk Kosmal. Trener:



Robert Mazanek, kierownik drużyny: Stanisław Krasny.

7. CLEPARDIA KRAKÓW

Szymon Mytych - Bartosz Gągol, Krzysztof Krok, Krzysztof Marzec, Tomasz Mrowca, Michał Wójcik, Paweł Pyciak, Grzegorz Ropa, Kamil Janus, Marcin Wach, Łukasz Kowalczyk. Trener: Bogusław Michalec, kierownik drużyny: Tadeusz Bronowski.

8. SKAWINKA

Grzegorz Barcik - Waldemar Grzesiak, Tomasz Tomasiak, Dariusz Lament, Piotr Morawski, Grzegorz Niewiata, Paweł Bodzioch, Grzegorz Wcisło, Jakub Sala, Grzegorz Maj, Piotr Oskarski, Sebastian Rokosz, Maciej Pachel. Trener: Krzysztof Piszczek, kierownik drużyny: Piotr Pyka.

9. ORKAN SZCZYRZYC

Marek Przechrzta - Michał Ciężarek, Wojciech Salomon, Franciszek Mrózek, Paweł Kulma, Kamil Czaja, Arkadiusz Wyroba, Wojciech Bokowy, Krzysztof Orzeł, Tomasz Ciastoń, Dariusz Łukasik, Józef Gargas, Adam Kaczmarek. Trener: Marian Tajdus.

10. PRĄDNICZANKA KRAKÓW



Krzysztof Kasak, Wojciech Pietrzyk - Jacek Orłowski, Jarosław Kania, Michał Cichy, Radosław Nowak, Marcin Czech, Tomasz Baś, Paweł Jarosz, Kamil Guzik, Piotr Gajoch, Piotr Woźniak. Trener: Leszek Janiczak, kierownik drużyny: Mariusz Ptak.

Najlepszy piłkarz: Krzysztof Kusia (Puszcz).

Najlepszy bramkarz: Wiesław Światło (Gościbia).

Król strzelców: Wojciech Rączka (Gościbia) - 6 goli. Dalsza kolejność: Krzysztof Kusia (Puszcz) - 5, Krzysztof Filipczak (Puszcz) - 4, Tomasz Borowczyk (Alwernia), Paweł Łukasik (Fablok), Sebastian Rokosz (Skawinka) - po 3.

Organizatorzy z ramienia MZPN: Stanisław Dańda, Stefan Komendolowicz.

Obsada sędziowska: sędzia główny - Marian Bochenek, sędziowie prowadzący mecze: Wojciech Curyło, Grzegorz Jabłoński, Robert Marciniak, Tomasz Piróg, Marcin Przysiężniak, Paweł Sikora, Jakub Ślusarski.

Spikerka: Wojciech Gorczyca.

(JC)

for: www.futbol.org.pl



Zachodnia część Tarnowa, ulica Boya-Żeleńskiego 4a. Z oddali rzuca się w oczy duży sztyl informujący, że w budynku mieści się Okręgowy Związek Piłki Nożnej. Zatrzymujemy samochód na obszernym parkingu. W siedzibie OZPN-u wita nas kierownik biura tarnowskiej organizacji futbolowej Ryszard Świerczek.

Magia Tarnowa przyciąga. Tarnów – malowniczo położony nad rzeką Białą, na polskie mapy wkroczył w początkach XII wieku. Prawa miejskie nadal mu Władysław Łokietek. Przez lata była to prywatna enklawa możnych: Spycimira Leliwity oraz rodów Tarnowskich, Ostrogskich, Zasławskich, Sanguszków. Dzisiejsze miasto to urokliwa enklawa galicyjskiej atmosfery, która pozostała w średniowiecznych uliczkach, w gotyckich i renesansowych budowach, we fragmentach murów obronnych.

Tarnów jest miastem hetmana Jana Tarnowskiego (a jakże), generała Józefa Bema, mądrego historyka - Józefa Szujskiego, przekłętą chłopięcą buntownika - Jakuba Szeli, charyzmatycznego poli-

rowno. Korzenie klubu tkwią w roku 1906, kiedy to uczniowie z 3 szkół średnich założyli pierwszą tarnowską drużynę piłkarską Białą-Czerwoną. Rywale powołali 2 lata później drugi klub – KS Pogoń. W wyniku połączenia obu organizmów powołano Tarnów-Czarnych.

Największy sukces futbolistów Tarnovii zanotowali w sezonie 1948. Jedenastka białą-czerwoną zagrała w ekstraklasie. Ostatecznie zajęła 11. miejsce i spadła do II ligi. Najślynniejszym piłkarzem Tarnovii w historii był Antoni Barwiński, który był wielokrotnym reprezentantem Polski.

Tarnovia roku 2007 jest klubem na wirażu. Zespół piłkarski występuje w VI lidze. (O jego trud-

przegrali tylko raz. Awans był prawdziwym świętem tarnowskiego futbolu. Na przełomie lat 60-tych i 70-tych Unia odniosła duże sukcesy w rozgrywkach tak na drugim froncie jak i w walce o Puchar Polski. W czerwcu 1972 roku na stadionie piłkarsko-żużlowym zostało zainstalowane sztuczne oświetlenie.

Później Unia dostała się do drugiej ligi w 1985 roku. Gra na zapleczu ekstraklasy trwała ledwie rok. Następnie przez kolejne sezony Jaskółki podejmowały nieudane próby powrotu do II ligi. Ponowny awans udało się wywalczyć dopiero w 1994 roku. Trenerem Unii był wtedy Zbigniew Kordela. Później już było coraz gorzej, aż w końcu w 1999 roku tarnowanie spadło do III ligi, a po sezonie 2002/03 do IV...

Na własnych śmieciach

Historia Okręgowego Związku w Tarnowie rozpoczęła się z chwilą gierkowskiej reformy administracyjnej roku 1975. Dokonania Związku w 31-letniej historii są niepodważalne, багаż doświadczeń wielki. W ramach tych osiągnięć jest i stabilizacja OZPN i organizacyjna sprawność oraz

Pozazdrościć organizacji



Prezes Józef Sztorc

tyka-właściana Wincentego Witosa, bohaterskiego dowódcy - majora Henryka Sucharskiego, czy uduchowionego pisarza - Romana Brandstaettera. Tarnów jest biskupią stolicą i do pełni szczęścia brakuje mu jedynie wojewódzkiej rangi. Tę posiadał w latach 1975-1998.

W tym zamieszkałym przez 120 tys. ludzi mieście, przez dziesięciolecia siłą napędową był nowoczesny przemysł chemiczny. W Mościcach, dzielnicy Tarnowa, w międzywojniu powstały Zakłady Azotowe, którym dyktował minister Eugeniusz Kwiatkowski. Także COP-owski rodowód mają tutejsze Zakłady Metalowe, przedsiębiorstwo branży zbrojeniowej. Tarnów, od z górą 100 lat, jest także ważnym węzłem kolejowym. Dzięki hojności tych wielkich sponsorów powstawał w XX wieku silny sport w mieście.

Sport tarnowski żużlem słynie. W ostatnich latach Unia zdobywała tytuły mistrza kraju dość regularnie. Koszykarze klubu walczyli z ekstraklasą. Przed laty w Tarnowie były mocne sekcje: boku, piłki ręcznej, lekkoatletyki, pływania... W halach, na pływalniach i boiskach Unii, Tarnovii, Metalu, Błękitnych, Pałacu Młodzieży, trenowali sportowcy najwyższej klasy – reprezentanci kraju, mistrzowie Polski,

100 lat Tarnovii

Miejski klub o narodowych barwach Tarnovii zwany powstał w 1909 roku. Wówczas w mieście, przynależnym do Austro-Węgier, katolików i obywateli wyznania mojżeszowego było mniej więcej po

nich chwilach pisaliśmy przed kilkoma miesiącami. Zapewne wkrótce do tematu wrócimy)

80 lat Unii

Drugim filarem futbolowym Tarnowa była Unia. Klub powstał równolegle z Państwową Fabryką Związków Azotowych w Mościcach. Klub zaczął się organizować już w 1927 roku, zarejestrował 30 września następnego roku pod nazwą „Tarno-Azot”. Towarzystwo Sportowe Mościce zgłosiło drużynę do rozgrywek Polskiego Związku Piłki Nożnej w roku 1931. Zespół zagrał w tarnowskiej klasie „C”, później w „B” i „A” klasie.

Wiosną 1946 roku odrodził się Krakowski Okręg Związku Piłki Nożnej, który stał się organizatorem spotkań eliminacyjnych o wyłonienie najlepszych drużyn okręgu. Mościce musiały zadowolić się występami w klasie B. Dopiero dwa lata później, po dramatycznym pojedynku z Nadwiślaninem wygranym 2-1, zespół awansował do klasy A.

Począwszy od 1950 roku TS Mościce przyjęło nazwę Zakładowy Klub Sportowy Unia. Klub przystąpił do zrzeszenia „Chemicz”. Siły i charakteru piłkarska ekipa nabrała wraz z zasileniem zespołu przez Antoniego Barwińskiego z Tarnovii. Unia trafiła wówczas do okręgówki i zaczęła się liczyć w futbolu małopolskim.

W roku 1958 Jaskółki zakwalifikowały się do pierwszej grupy eliminacyjnej o wejście do II ligi, wraz z KKS Kluczbork, BBTS Bielsko Biala i Rakowem Częstochowa. W 6 spotkaniach tarnowanie

ilość klubów działających na terenie jurysdykcji tarnowskiej centrali futbolowej.

Tarnowski OZPN jest związkiem sportowym – stowarzyszeniem wyższej użyteczności publicznej. Posiada osobowość prawną. Działa na terenie powiatów: brzeskiego, bocheńskiego, dąbrowskiego, tarnowskiego oraz miasta Tarnowa. TOZPN jest samorządową organizacją o celach niezarobkowych. Opiera swą działalność na pracy zrzeszonych w niej członków. TOZPN jest członkiem Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Celem działania TOZPN jest zarówno popularyzacja piłki nożnej jak koordynacja współzawodnicstwa. Całością prac Związku kieruje Zarząd w składzie:

Józef Sztorc - prezes

Zbigniew Jurkiewicz — wiceprezes ds. organizacyjnych, Jerzy Bąk - wiceprezes ds. gier i dyscypliny, Tadeusz Dydyński - prezes Kolegium Sędziów, Wiesław Biernat - prezes Podokręgu w Bochni, Marek Strzelec - prezes Podokręgu w Brzesku, Marian Fido - prezes w Żabnie, oraz członkowie: Bogdan Grabias, Jacek Stawarz, Krzysztof Gurgul, Stanisław Magiera, Marek Przekłosa, Władysław Wójcik, Tadeusz Kędzior, Ryszard Łoś.

W ramach TOZPN działają: Wydział Gier, Wydział Dyscypliny, Kolegium Sędziów, Rada Trenerów oraz podokręgi. TOZPN prowadzi gospodarkę finansową oraz rachunkowość.

Futbolowa rodzina tarnowskiego okręgu postrzegana być musi jako sprawna i przedsiębiorcza.

Przemawia za tym choćby zapobiegliwość w tworzeniu lokalu dla sprawnych poczyniła działaczy. TOZPN zdołał się dorobić siedziby na miarę nowych czasów. Związek stał się właścicielem budynku w Tarnowie, przy ulicy Boya-Żeleńskiego 4a, 17 sierpnia 2006 roku. Nieruchomość obejmuje pomieszczenia biurowe: sala konferencyjna, 7 pokoi, obszerny hall, pomieszczenia archiwum, łącznie 172 m² oraz działka, na którym budynek stoi. Z własnością tego lokalu połączony jest udział w częściach wspólnych budynku oraz działce.

Biuro TOZPN imponuje czystością, dobrą organizacją, wyposażeniem. Każdy wydział posiada pomieszczenie do pracy. Schudne pokoje, sympatyczne meble, ciepła atmosfera wnętrza. Na wyposażeniu cztery zestawy komputerowe (w tym laptopy), dwie kserokopiarki w tym jedna wysokiej jakości, zestaw audio- wizualny (telewizor oraz odtwarzacz firmy Sony), projektor multimedialny i wiele innego sprzętu potrzebnego do sprawnego funkcjonowania biura. Związek posiada także stałe łącze internetowe obsługujące stronę www.ozpn.tarnow.pl.

Tarnowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zrzesza 172 kluby i jest pod tym względem potentatem. W sąsiadującym z Tarnowem Świętokrzyskim ZPN jest jedynie 120 klubów. Po stronie pozytywów można zapisać i to, że w rywalizacji sportowej bierze udział 3650 (w skali całego ZPN blisko 10 tys.) zawodników w 378 drużynach. Dobrze zarządzany prężny okręg sprzyja powstawaniu nowych klubów. Rokrocznie przybywa chętnych do futbolowych zmagani. Organizacyjna sprawność niestety nie idzie w parze z sukcesami czysto piłkarskimi. Czy można powiedzieć, że tutejsze piłkarstwo dotknęło kryzysu? Być może. Jedno nie ulega wątpliwości: brak wizualnego sukcesu sportowego. Odzyskiwanie wiary w skuteczną pracę piłkarzy, trenerów jest zapewne wyzwaniem dla władz piłkarskich Tarnowa i okolic.

— Próbę wyjścia z tej sytuacji — mówi prezes Józef Sztorc widzimy w większym otwarciu się klubów i Związku na młodych ludzi, stawiających sobie dalekosiężne cele i zadania. Musimy szukać nowych sponsorów. Obecna sytuacja zmusza do przewartościowania wielu metod działania, wielu poglądów. Zmianie muszą ulec metody szkoleniowe, organizacja pracy w klubach. Ogromnym problemem staje się sprawa kształcenia kadr trenerskich i instruktorskich. Duże wymagania, bardzo duże koszty takich kursów skutecznie zniechęcają wielu chętnych a potrzeby wykwalifikowanej kadry trenersko-instruktorskiej są ogromne.

WYDZIAŁ GIER

Jerzy Kasprzyk - Przewodniczący, Roman Osuch - Zastępca, oraz członkowie: Franciszek Strojny, Marek Kubik, Władysław Włoch, Tadeusz Kędzior.

WYDZIAŁ DISCYPLINY

1. Ryszard Łoś — przewodniczący,
2. Jerzy Wójcik — wiceprzewodniczący,
3. Jan Pilarski — sekretarz,
4. Jacek Stawarz,
5. Jerzy Bąk.

KOMISJA PIŁKARSTWA MŁODZIEŻOWEGO

Jacek Ćwik, Janusz Kuboń, Michał Jarzqb, Piotr Brożek, Krzysztof Świerzb — członkowie, Bogusław Kwiek - przewodniczący oraz Mariusz Pikul - sekretarz. W posiedzeniach Komisji brał

niekiedy udział Roman Osuch z Rady Trenerów. Głównym zadaniem jakie postawiła przed sobą KPM, była selekcja najlepszych młodych piłkarzy i na tej podstawie powołanie szerokiej kadry zawodników w poszczególnych rocznikach. Szkoleniowcy TOZPN przetestowali ok.250 młodych zawodników. Biorący udział w konsultacjach, zostali zarejestrowani w bazie danych. Ułatwia to tworzenie kadry poszczególnych roczników w latach następnych. Z zadowoleniem postrzegamy systematyczny przyrost drużyn młodzieżowych, uczestniczących w rozgrywkach mistrzowskich, choć wzrost ten nie zawsze przekłada się na jakość piłkarskich umiejętności. Kluby, które prowadzą działalność szkoleniową z dziećmi i młodzieżą, to między innymi: ZKS Unia Tarnów, Okocimski Brzesko, MLKS Dąbrowa Dąbrowa Tarnowska, MOSiR Bochnia, Dunajec Zakliczyn, MKS Tarnovia Tarnów, Szreniawa Nowy Wiśnicz, Błękitni Tarnów, MLKS Polan Żabno, LKS Wołania Wola Rzędzińska, Wisła Szczucin, Tarnów, Metal Tarnów.

Wyzwania

Tarnowski Związek Piłki Nożnej jest organizacją sprawnie prowadzoną i zarządzaną. Widoczny jest wysiłek prezesa Józefa Sztorca i zgromadzonej wokół niego ekipy, aby praca biura była prowadzona w należytych warunkach. Za lokalową i finansową niezależność należą się tarnowskim działaczom gratulacje. Chwalić należy także za aktywne wsparcie dla małych, wiejskich i podmiejskich klubów, za aktywizację lokalnych środowisk w tworzeniu sportowej infrastruktury.

Ale, patrząc ze sportowej perspektywy, futbol Ziemi Tarnowskiej choruje dziś na brak sportowych sukcesów. Największe osiągnięcia piłkarskie należą do historii mniej czy bardziej odległej. Największym wyzwaniem dla miłośników i działaczy jest poszukiwanie źródeł finansowania piłki nożnej na najwyższym poziomie. Pada pytanie jak skutecznie zaktywizować władze samorządowe miasta i powiatu oraz właścicieli dużych zakładów pracy, aby chcieli więcej pieniędzy przeznaczyć na piłkę kopaną. W Tarnowie są pieniądze na żużel najwyższych lotów i koszykówkę na poziomie ekstraklasy. Ubogi krewny, futbol, jest ledwie IV ligowy. Tak daleko być nie może. Czekamy na III, a w perspektywie na II ligę. Szansą na lepszą przyszłość jest choćby klasa sportowa o profi-

lu piłkarskim, zorganizowana przy IX Liceum Ogólnokształcącym w Tarnowie-Mościcach. Rozszerzony program z języka angielskiego, biologii, geografii a także dwie godziny zajęć na pływalni, trzy godziny zajęć sportowych ogólnorozwojowych i osiem godzin treningu piłkarskiego, to w założeniu twórców programu sposób na przygotowanie odpowiednich kandydatów na piłkarzy i potencjalnych studentów wyższych uczelni sportowych. W sportowej klasie będzie także okazja do głębszego poznania i zrozumienia specyfiki futbolu. Naukę w I klasie sportowej rozpoczęło 30 uczniów, dziś jest ich 25. Oby najlepsi z nich już wkrótce zasilił tarnowskie kluby. Wówczas o sukces sportowy będzie łatwiej.

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI

Stan posiadania TOZPN:

KLASA ROZGRYWKOWA/SEZON	04/05	05/06	06/07
III liga	-	-	1
IV liga	7	8	5
V LIGA TARNÓW/NOWY SĄCZ	-	-	6
KLASA OKRĘGOWA	16	16	16
KLASA „A”	52	56	57
KLASA „B”	62	81	77
KLASA „C	20	-	-
SENIORZY RAZEM:	157	161	162
KLASA MO/MLJ	2	2	2
KLASA OKRĘGOWA	14	14	14
KLASA REJONOWA	66	69	72
JUNIORZY MŁODSI /MLJ/	2	2	2
JUNIORZY MŁODSI /OKR./	14	22	24
JUNIORZY RAZEM:	98	109	114
ML TRAMPKARZE STARS	-	-	3
ML TRAMPKARZE MŁODSI	-	-	3
TRAMPKARZE STARS	73	73	72
TRAMPKARZE MŁODSI	31	28	24
TRAMPKARZE, RAZEM:	104	101	102
DRUŻYNY MŁODZIEŻOWE RAZEM:	202	210	216
IŁOŚĆ DRUŻYN OGÓŁEM:	359	371	378





Władysław Czekanowski, Antoni Kotwa, Ryszard Marek, Czesław Mazurek, Stanisław Bucki, Andrzej Horba, Henryk i Piotr Błagowie, Edward Oratowski, Andrzej Grębosz, Andrzej Spizak, Dariusz i Jarosław Popielowie... To zaledwie skromny fragment długiej lista klasowych piłkarzy, którzy z dużym powodzeniem bronili barw tarnowskiej Unii. W

1958 roku ten także zasłużony klub po raz pierwszy awansował do II ligi, do której w późniejszym okresie kilkakrotnie wracał. Ostatnio w latach 1994 - 1999. Z kolei w Pucharze Polski „Jaskółki” dotarły w edycji 1968/69 aż do półfinałowej strefy, gdzie po twardej walce nieznacznie uległy warszawskiej Legii. Po sezonie 2002/03 Unia znalazła się na czwartoligowej bocznicy, gdzie niestety trwa do dziś. I mało wskazuje, aby za kilka miesięcy mogła fetować powrót do III ligi.

Porażający finisz

Przed nowym sezonem opuściło szeregi Unii czterech zawodników. Byli to: Miłosz Batko (Gosławia Gosławice), Krzysztof Krauze (Orzeł Dębno), Krystian Kubala (wyjazd za granicę) i Przemysław Soja (Gosławia Gosławice). W gronie podopiecznych Bronisława Bartkowskiego znaleźli się z kolei Wacław Maciosek (Tarnovia), Kamil Pawlak (Stal Niewiadów) oraz Krzysztof Palej (Okocimski Brzesko). Ostatni z wymienionych, wychowanek Unii, wielokrotnie dał się poznać jako nadzwyczaj groźny snajper. Było tak podczas występów w Wawelu Kraków, Tarnovii oraz w Brzesku, gdzie spędził trzy poprzednie sezony. Zdecydowanie jednak najdłuższą grą Palej w macierzystym klubie, w którym jeszcze w 1987 wystartował do dużej kariery. Jesienią rozpoczął 17. sezon w Unii, która w premierze rozgry-

nie przez Jacka Matyję rzutu karnego, co określiło rozmiary porażki (0-2). Dopiero pod koniec sierpnia doszło do pierwszej wyjazdowej sesji, o zwycięstwie w Zembrzycach nad tamtejszym Garbarzem (1-0) przesądził gol Rogera Radlińskiego. Kilka dni później

podjęły decyzję o dokonaniu zmiany na stanowisku trenera, miejsce Bartkowskiego zajął Słowak Andrej Cirak. Przyjęto go z honorami, po trafieniach Tomasa Sobry, Łukasza Chrobaka, Roberta Witka i Piotra Drozdowicza kłeskę 0-4 poniósł w Tarnowie

Unia Tarnów

Jak odzyskać dawny blask?



Jerzy Dzieciolowski

wiek podejmowała beniaminka, Beskidy Andrychów. Gospodarze prowadzili 3-0, goście zmniejszyli dystans do jednej bramki. Unia następnie odprawiła z kwitkiem Bocheński KS (2-0), ale trzeci z rzędu mecz u siebie miał już zupełnie inny przebieg. Garbarnia, choć sama w poważnym kryzysie, wyraźnie wypunktowała drużynę trenera Bartkowskiego, któremu bardzo skomplikowało sprawę w tym spotkaniu nieodpowiedzialne zachowanie Pawła Kasprzyka. Bramkarz Unii zupełnie bez sensu dopuścił się popełnienia faulu taktycznego, konsekwencją była czerwona kartka i wykorzysta-

niesamowity przebieg miało spotkanie z Glinikiem Gorlice. Do 83. minuty utrzymywał się w Tarnowie wynik bezbramkowy, gdy na listę wpisał się Łukasz Kazik. Finisz unistów był porażający, po dublecie Pawła Żaby i голу Roberta Witka odprawiono Glinik z bagażem czterech bramek. W Maniowach przypomniał o sobie Palej (1-0).

Hustawka nastrojów

Punkt zwrotny stanowią wyprawa do Chrzanowa, gdzie doszło do kompromitacji Unii z meczu z Fablokiem (1-6). Władze klubu natychmiast

Orkan Szczyrzyc. Niebawem pozbyto złudzeń Orła Dębno (5-2, choć do pauzy nie było z Unią ciekawie). Jednak od momentu postawienia weta przez Alwernię (pokonała Unię 1-0 na jej terenie) - znaleźli się tarnowianie na huśtawce nastrojów. Potrafili u siebie wyraźnie pokonać Puszczę Niepolomice (3-0), którą pogrążyło wyrzucenie z boiska bramkarza Tomasza Kwedyczenki (za złe potraktowanie chłopca do podawania piłek). Umieli po interesującym widowisku odeprzeć w Wolbromiu ataki lidera tabeli, mecz z Przebojem zakończył się remisem 0-0. Ale zdecydowanie zbyt często zdarzały się wpadki. W Nowym Sączu uległa Unia rezerwom Sandecji (1-2). W Trzebinii już do pauzy (0-3) stało się jasne, że mecz z MKS musi zostać spisany na straty (ostatecznie 2-4). Czarę goryczy przelały okoliczności zremisowania na własnym terenie meczu z Płomieniem Jerzmanowice (2-2). Choć w przedłużonym czasie gry uratował jeden punkt Łukasz Bartkowski - kibice nie zostawili na swych ulubieńcach suchej nitki. Padły nawet oskarżenia o brak ambicji...

Inne spojrzenia

Pierwszą część sezonu zakończono na niby obiecującym, bo trzecim miejscu w tabeli. Za to odnotowano aż ośmiopunktowy debet do otwierającego pochód Przeboju. Jak powiada weteran Palej - to dużo i mało, bo ekipa z Wolbromia też będzie ponosić w rundzie rewanżowej straty. No, ale to na koncie Przeboju widnieje spora zaliczka... Co legło u podstaw tej mało ciekawej sytuacji Unii? „Cyna” Palej wskazuje na montowanie składu naprędce, w pośpiechu. Ponadto nie okazało się szczęśliwym rozwiązaniem, że choć od września pierwszym

szkoleniowcem został Andrej Cirak, to Bronisław Bartkowski pozostał przy drużynie. A taki układ z natury powoduje kwasy, choć słowacki szkoleniowiec publicznie podziękował Bartkowskiemu za sympatyczne przyjęcie. Jednak od pewnego momentu sprawy poszły w złym kierunku. - Trener Bartkowski przekazywał mi sporo uwag zarówno o naszej drużynie, jak i o rywalach, których zupełnie nie znalazłem podejmując pracę w Unii. Później do naszej współpracy można było mieć zastrzeżenia, głównie dlatego, że na wiele spraw mieliśmy zupełnie inne spojrzenie, co często nie miało korzystnego wpływu na postawę drużyny. Trener Bartkowski niepotrzebnie wypowiadał się na łamach prasy o tym, że zespół podzielony jest na obozy, takie działania nie prowadziły do niczego dobrego i faktycznie dzieliły drużynę. - Zadaniem Bronisława Bartkowskiego było wprowadzenie do drużyny słowackiego szkoleniowca, później natomiast miał pomagać trenerowi Cirakowi między innymi poprzez obserwację rywali i przekazywanie uwag o ich grze nowemu szkoleniowcowi. Różnie jednak wyglądała współpraca między oboma trenerami, dlatego po dokładnym jej przeanalizowaniu podjąłem decyzję, że od nowego roku Bronisław Bartkowski nie będzie już pełnił w drużynie żadnej funkcji - stwierdził prezes Unii, Andrzej Grzyb.

Nowy prezes

Co się zdążyło zmienić od tej wypowiedzi? Ano to, że asystentem Ciraka w miejsce Bartkowskiego rzeczywiście zostanie nowa osoba, prawdopodobnie chodzić będzie o najbardziej doświadczonego piłkarza Unii, Artura Wstępniaka. Ale nie o tym ruchu kadrowym jest najgłośniejsze. Bowiem prezesem ZKS Unia Tarnów przestał być Andrzej Grzyb. Na najważniejsze stanowisko w klubie rozpisano konkurs, do którego przystąpiło pięciu kandydatów. Byli to: Krzysztof Janas (członek Rady Miasta, od lat związany z piłką ręczną i oświatą w Tarnowie), Paweł Kempinski (właściciel firmy w Poznaniu, menedżer sportu), Władysław Mróz (właściciel prywatnego interesu, pracował w Unii jako trener młodych koszykarzy), Stanisław Piwowarski (emerytowany pracownik Zakładów Azotowych) i Krzysztof Soliński (prowadzi prywatny interes w Tarnowie). Po wycofaniu się Krzysztofa Janasa w blokach startowych pozostało czterech konkurentów, od tygodnia sprawa jest jasna. Jednomyślny wybór Rady Klubu padł na 61-letniego Stanisława Piwowarskiego. „Wcześniej był m.in. dyrektorem Centrum Nawozów Z.A. Działal w sekcji piłki ręcznej, czynnie uprawiał sport. Był kolarzem i piłkarzem nożnym Unii Tarnów. Został wybrany jednomyślnie przez Radę Klubu, gdyż przedstawił najbardziej wiarygodny plan działania ZKS-u w najbliższych dwóch latach. Zapowiada zmiany. Chce oddłużyć klub poprzez m.in. rozmowy z wierzycielami i pozyskiwanie środków zewnętrznych. Stanisław Piwowarski będzie gościem w najbliższym programie „Pod Lupą” w Tarnowskiej Telewizji Kablowej” - czytamy w internetowej prezentacji nowego sternika ZKS.

Czy Piwowarski poddał trudnemu wyzwaniu? - przyszłość okaże. - Szczęście Unii polegało kiedyś na tym, że prezesem był Edward Mirocha. Przeszedł on wszystkie szczeble wtajemniczenia i znakomicie zawiadywał klubem przez długie lata. Potrafił doskonale dbać o finanse, Unia dysponowała pokaźnym budżetem, lecz prowadziła bez szaleństw swą działalność. Nie było wielkich transferów, za to istniał sensowny przepływ młodzieży do seniorów, ponieważ narybkiem opiekowali się tak

wartościowi trenerzy jak choćby Ryszard Marek. Dzięki temu nie było luki pokoleniowej, również wtedy, gdy drużyna świetnie prowadzona przez Zbigniewa Kordełę występowała w drugiej lidze. Teraz, niezależnie od gry seniorów, mocno martwi mnie sytuacja w grupach młodzieżowych. Również w sensie bardzo ubożego stanu posiadania trampkarzy - niepokoi się zasłużony działacz klubu, Jerzy Dzieciolowski, który pracował w klubie jeszcze z końcem lat 70. ubiegłego wieku. Zaś syn pana Jerzego, Jarosław był przez kilkanaście sezonów futbolowym filarem Unii, a teraz gra w Okocimskim Brzesko.

Zaległe premie

Przygotowania do rundy rewanżowej rozpoczęły się od zgrzytu. Szatnie na stadionie miejskim zostały zamknięte z powodu zaległości finansowych ZKS Unia wobec ZSSA Unia za wynajem obiektu. Piłkarze zatem przebiegali się w hali „Jaskółka” i trenowali na bocznych boiskach. Obecnie szlifują formę podczas obozu treningowego na Słowacji. Z różnych względów na zgrupowanie nie pojechali Łukasz Kazik i Roger Radliński, natomiast z Sandecją trenuje Łukasz Bartkowski. Nową twarzą może być Bartosz Lelek (Elektrociepłownia Rzeszów, wychowanek Stali). Od 3 lutego rozpocznie się sparingiem z Rzemieślnikiem Pilzno cykl jedenastu gier kontrolnych, ostatnim rywalem będą 24 marca Czarni Jasło. Jako jeden z powodów słabszej postawy jesienią wskazywano zaległości finansowe wobec piłkarzy. Stypendia zobowiązał się wypłacać ZKS Unia i dotrzymał obietnic. Inaczej ma się sprawa z premiami, deklaracja ze strony Tarnowskiego Towarzystwa Piłkarskiego nie została w pełni zrealizowana. Część zaległej kwoty ma być wypłacona do połowy lutego, o ile pomoc okażą Zakłady

KADRA RUNDY JESIENNEJ 2006/07

Paweł Kasprzyk, Łukasz Lisak, Daniel Bartkowski, Konrad Fryś, Bartłomiej Głęń, Kamil Pawlak, Tomasz Sobry, Robert Witek, Artur Wstępniak, Łukasz Bartkowski, Piotr Bibro, Łukasz Kazik, Wacław Maciosek, Roger Radliński, Piotr Drozdowicz, Łukasz Chrobak, Paweł Konieczny, Krzysztof Palej, Paweł Zaba.
Gole: Kazik - 7, Chrobak, Witek po 5, Maciosek - 4, Palej, Zaba - po 3, Radliński - 2, Ł. Bartkowski, Drozdowicz, Sobrya - po 1.

Azotowe. Trzeba jednak pamiętać o innych zagadnieniach. Otóż stare zaległości wobec wielu piłkarzy (złożono bodaj 11 pozwów, pozytywnie potraktowanych w sądzie) sięgają kwoty ok. 250 tys. zł. Nad klubem „wisi” też od dekady dług podstawowy w wysokości ok. 3 mln zł, od którego są spłacane wyłącznie odsetki. Pewne jest natomiast ponad wszelką wątpliwość, że romans Unii z basketem oraz sportem żużlowym nie wyszedł piłkarzom na dobre. W ostatnich dniach doszło do spotkania pani wiceprezydent Doroty Skrzyniarz z przedstawicielami Stowarzyszenia Przyjaciół Piłki Nożnej Unii Tarnów „Wierni”. Dyskutowano nad przyszłością piłki nożnej w Tarnowie i rolę futbolu w promocji miasta. Władze wyraziły ochotę na wzięcie udziału w obchodach 80. lecia Unii, piękny jubileusz przypada na przyszły rok. Nie da się jednak ukryć, że najlepszy interes na Unii jak na razie robi komornik...

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI





Niepołomice uchodzą za zakątek Polski szczególnie naznaczony. Miasto zbudowano między Wisłą, a Puszczą Niepołomicką. Sąsiedztwo Krakowa i Wieliczki gwarantowało rozwój, zaś bogactwo przyrodnicze puszczy podnosiło urok tutejszego krajobrazu. W pierwszej połowie XIV wieku na osobiste polecenie Kazimierza Wielkiego wzniesiono zamek myśliwski. W okresie panowania Jagiellonów Niepołomice pełniły rolę rezydencji pozamiejskiej, niemal drugiej stolicy Polski.

Bogata historia oraz cenne zabytki nie są bynajmniej jedynymi atutami Niepołomic. Ta sąsiadująca z Krakowem gmina uchodzi dziś za miejsce szczególnie sprzyjające nowym inwestycjom. Burmistrz Stanisław Kracik zyskał sobie opinię mądrego gospodarza. Niepołomice wykorzystują bliskość krakowskiej aglomeracji. Korzystnie sformułowana oferta gminy trafiła do przekonania inwestorom z odległych zakątków globu. Działają tu: Coca-Cola, White Cup, Dresdner Fensterbau, HMS, Kumm, Murseille Polen, Stastnik, MAN Nutzfahrzeuge AG a także polskie firmy: Juka, Pharma-C Food, Oknoplast, Madopolrama, Cedrob. Łącznie w przemyśle w Niepołomicach zainwestowano już setki mln USD. Wartością samą w sobie jest rosnące poczucie dumy z tego, że jest się mieszkańcem niepołomickiej wspólnoty.

W Niepołomicach wielu firm zechciało zainwestować duże pieniądze, niemal chętnych buduje tutaj swoje domy. Miasto bogaci się. W ramach ambitnych planów rozwojowych mieszczą się także i sportowe wyzwania. Niepołomicom potrzebna jest III liga piłkarska. Tutejszy klub zaczął intensywnie pukać do jej bram. Czy zostanie wpuszczony?

Baraż o III ligę

W sezonie piłkarskim 2005/06 drużyna Puszczy zdominowała IV ligę zachodnią. Zespół prowadzony przez Tadeusza Piotrowskiego, przed laty piłkarza Cracovii, przeszedł przez rozgrywki jak burza. W 34 pojedynkach przegrali trzy mecze. Do barażów o III ligę, w których jedenastce z Niepołomic przyszło rywalizować z Okocimskim, Puszcza przystąpiła w roli faworyta.

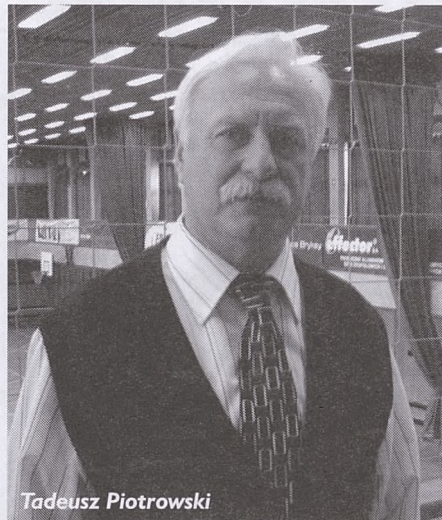
Pierwsze spotkanie rozegrane zostało w Brzesku. Zaczęło się ono dobrze dla ekipy z Niepołomic, która w 10. min po strzale Kmaka objęła prowadzenie. Odpowiedź gospodarzy była jednak bardzo szybka i już minutę później do remisu doprowadził Kostecki. Ostatnia w tym meczu bramka padła tuż po przerwie, a gola na wagę zwycięstwa Okocimskiego zdobył w 48. min Bryl.

Przed rewanżem w Niepołomicach, „Piwo-sze” mieli więc tylko jednobramkową przewagę. Roztrwonili ją szybko. W 28. min Nowak zdobył bramkę, która dawała Puszczę prowadzenie nie tylko w tym spotkaniu, lecz i w dwumeczu. Dziesięć minut później było już 2-0. Bramkarza gości Paleja pokonał Kmak. Jakby tego było mało, w 45. min Stawiarski wbił piłkę do własnej bramki i Puszcza prowadziła różnicą trzech goli. Przewagę tę zespół z Niepołomic utrzymywał aż do 72. min. III liga była w odległości... 18 minut.

Jak to się wszystko skończyło – wiemy. W końcowych minutach meczu zespół z Brzeska strzelił w Niepołomicach trzy gole. „Piwo-sze” awansowali. Piłkarze i kierownictwo Puszczy nie mogli zrozu-

Niepołomice czekają na III ligę

Teraz albo... rok później



Tadeusz Piotrowski

mieć, jak pewny wydałoby się awans wymknął im się z rąk.

Piotrowski: wykorzystać sprzyjający klimat

- Czy opisana powyżej sytuacja ma wpływ na obecną postawę drużyny, która do jesienno-wiosennych zmagani o mistrzostwo w nowej IV lidze przystępowała jako faworyt – zapytałem trenera jedenastki z Niepołomic Tadeusza PIOTROWSKIEGO, w trakcie grudniowej Konferencji Szkoleniowców MZPN.

- Po jesiennej rundzie rozgrywek 2006/07 zajmujemy 4. lokatę. Tracimy do lidera 9 punktów. To dużo i mało. Nadal nie rezygnujemy z walki o mistrzostwo, choć zdajemy sobie sprawę, że będzie niezmiernie trudno. Jesienią aż sześciokrotnie schodziliśmy z boiska pokonani, co najlepiej zaświadcza o naszej słabszej postawie w stosunku do poprzedniego sezonu.

- Co się w Puszczy zmieniło od ubiegłego lata?

- Przede wszystkim wypadły dwa kluczowe ogniwa

w ataku: Kmak i Kępski. Oni tworzyli parę znakomicie rozumiejących się napastników, stwarzali zagrożenie pod bramkami rywali, strzelali gole. Takich piłkarzy niełatwo zastąpić. Na początku wydawało się, że nowy atak spełnia swoje zadanie, ale po kilku meczach prawda wyszła na jaw. W przedniej formacji zespołu z Niepołomic występowali Paweł Woniakowski, który trafił do nas z Kmita Zabierzów oraz Michał Więcek z Hutnika. Także w obronie ubyło nam dwóch graczy, którzy stanowili silne ogniwo. Górski i Morawiec, boczni obrońcy o inklinacjach ofensywnych wiele pomagali w konstrukcji akcji. Bardzo pasowali do naszego, ofensywnego stylu gry z

wykorzystaniem bocznych sektorów boiska.

- Czy można powiedzieć, że obecna drużyna, jako całość, jest słabsza od ubiegłorocznej?

- Personalnie nie. Do zespołu przyszło sześciu nowych zawodników, tyle samo odeszło. Jednak zmiany w składzie musiały się odbić na zgraniu drużyny, na wzajemnym zrozumieniu poszczególnych zawodników i całych formacji. Wśród nich są młodzi zawodnicy, którzy muszą się uczyć gry. Minirewolucja kadrowa musiała odbić się na wynikach. Ponadto latem, z uwagi na udział w barażach, nasz wypoczynek był krótszy o dwa tygodnie. Mieliliśmy mniej czasu na właściwe przygotowanie się do sezonu.

- Puszcza rozpoczęła jesenną rundę w dobrym stylu.

- Przez pierwszą część sezonu, do ósmej kolejki gier, byliśmy liderem tabeli. Później przyszło załamanie. W pięciu kolejnych meczach trzy razy zremisowaliśmy i dwa mecze przegraliśmy. Rywale uciekli.

- Pojedynek z liderującym IV lidze Przebojem przegralście w Niepołomicach zasłużenie.

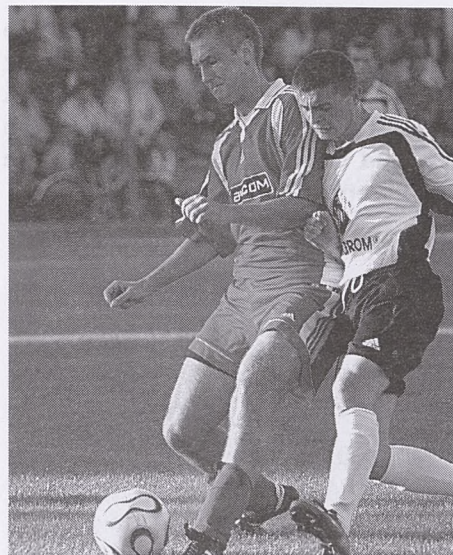
- To prawda. Rywal z Wólbronia prezentował się lepiej niż Puszcza. Był zespołem bardziej zdeterminowanym, szybszym od moich podopiecznych. Trafił na nasz dalek. To był kluczowy mecz dla obrazu tabeli. Do tego czasu moja drużyna była liderem. Po zwycięstwie w Niepołomicach Przebój wkroczył na fotel lidera i nie oddał prowadzenia do zakończenia rundy.

- Porażka w najistotniejszym i prestiżowym pojedynku rundy podcięła skrzydła drużynie?

- To prawda. W kolejnych meczach dała o sobie znać chwilowa depresja, brak wiary w skuteczność pracy na treningach. Przez kilka tygodni grało nam się trudno, rezultaty były niezadowolające. Ale pod koniec rundy znów odzyskaaliśmy siłę.

- Teraz będzie już tylko lepiej?

- Zapewne tak! Puszcza ma ciągle wiele atutów tak sportowych jak i organizacyjnych. Bodaj najważniejszym z nich jest prezes do spraw sportowych Janusz Karasiński, który nie tylko sponsoruje niepo-



micką piłkę nożną, ale dodatkowo, swoją obecnością na meczach i niemal na każdym treningu dopinguje zawodników do pracy, wzmacnia morale drużyny oraz wspomaga na co dzień sztab szkoleniowy. Ponadto we władzach miasta, na stanowisku sekretarza gminy, jest Roman Ptak, były piłkarz Puszczy, dziś osoba zarządzająca sportem w Niepołomicach.

- Którzy zawodnicy wyróżnili się w jesiennej rundzie, wypełnili oczekiwania trenera i kierownictwa klubu?

- Zadowolony jestem z Fudalego, Kwedyczenki, Bernasa oraz Kusi - zawodników, którzy stanowią trzon drużyny. Przy nich młodszy podnoszą swoje umiejętności.

- A Łukasz Wołczyk, czy spełnia oczekiwania?

- Gra niezle, choć stać go na więcej. Strzelił bardzo znaczące gole, ale mógłby trafiać częściej.

- Z pana wypowiedzi wynika, że w Niepołomicach jest znakomity klimat dla Puszczy?

- Dokładnie tak. Stąd, bez obaw, możemy formułować nasze cele. Jest nim bezwzględnie awans do III ligi. Decyzja zostanie podjęta po spotkaniu z władzami Miasta i Gminy. Trzeba wiedzieć, że bez wsparcia finansowego całej społeczności Niepołomic nie damy rady. Zdajemy sobie sprawę, jaki to ogrom wysiłku. Nie możemy popełnić tych samych błędów, które przytrafiły się choćby w Niedźwiedziu czy w Skawince.

- Jeśli nie w tym sezonie, to na pewno w następnym?

- Otrzymałem od władz klubu polecenie zbudowania drużyny, która temu podda. Wiosną powalczymy

o najwyższe cele. Absolutnie, co chciałbym podkreślić, nie składamy broni. Powalczymy z Przebojem o pierwsze miejsce, choć zdajemy sobie sprawę, że punktowa zdolność młodzieży. Wojciech Jaworski i Jan Zachariasz będą wiosną częściej wykorzystywani z pożytkiem dla drużyny i ich samych.

- W Niepołomicach oczekiwanie na III ligę jest wielkie. Kibice, mieszkańcy historycznego miasta, środowisko piłkarskie i samorządowe wspomagają klub.

- Można powiedzieć, że zarówno sportowo jak i organizacyjnie dorosliśmy do gry w wyższej klasie rozgrywkowej. O stronie sportowej wspominałem powyżej. Teraz słów kilka o naszym obiekcie. Najważniejszymi atutami jest stadion, położony blisko centrum miasta, znakomita, zadbaną murawą. W planach zapisano rozbudowę widowni. Ma powstać druga trybuna po przeciwległej stronie boiska. Ponadto, co niezmiernie ważne ze względów szkoleniowych, w ostatnim czasie obiekt zyskał nowe boisko treningowe. Na placu o wymiarach 50 na 28 metrów wybudowano plac treningowy o sztucznej nawierzchni. Oświetlenie umożliwia pracę szkoleniową wieczorową porą. Drużyna zyskała bardzo ważne wyposażenie do doskonalenia techniki i taktyki. Na nowym boisku treningowym można prowadzić zajęcia w każdych warunkach pogodowych.

- Przykładów inwestycji sportowych w Niepołomicach jest wiele.

- Niedawno oddano do użytku drugą halę sportową w mieście. Nasza drużyna korzysta z zadaszkowanych pomieszczeń treningowych zawsze, kiedy chce.

- Puszcza uchodzi za zespół stabilny finansowo. Placi dobrze i terminowo.

- Nie znam finansowych możliwości naszych rywali. Wiem tylko, że do klubu z Niepołomic piłkarze chętnie przychodzą grać. Stabilne warunki i terminowa wypłata należności sprzyja atmosferze. Na treningach frekwencja jest niemal 100-procentowa. Sprzyja to planowej i systematycznej pracy. A owoce, wcześniej czy później muszą nadejść.

- Czy znane są zryby planu przygotowań do sezonu wiosennego?

- Tak. Rozpoczynamy w pierwszych dniach stycznia.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Piłkarze Puszczy Niepołomice przygotowani do rundy wiosennej prowadzą na własnych obiektach. Pozwala na to oświetlone boisko treningowe o syntetycznej murawie. Od 3 lutego podopieczni trenera Tadeusza Piotrowskiego rozpoczną zajęcia na obiektach Hutnika w Nowej Hucie, gdzie znajduje znakomite warunki treningowe. W ramach przygotowań do rundy wiosennej zespół rozegra co najmniej 8 gier kontrolnych.

Drużyna z Niepołomic wzmacnia się. W kadrze zespołu znalazł się Krzysztof Filipczak – 31-letni pomocnik Kmita Zabierzów. Ponadto w zespole znalazł się Paweł Zawrzykraj – zdolny napastnik został wypożyczony z III-ligowego Górnika Wieliczka, Patryk Dudka z Hutnika, Konrad Podobiński z Cracovii (winien zastąpić Nowaka, który trafił do Wieliczki), Łukasz Kruczkowski – snajper ze Startu Brzezie oraz bramkarz „Pasów” Jan Zachariasz.

W Niepołomicach mamy doskonałe warunki treningowe (hala, sztuczna murawa). Następnie, zgodnie z obietnicą burmistrza – pojedziemy na obóz przygotowawczy. Zaplanowaliśmy także mecze kontrolne. Oto kilka z nich: 28 stycznia z Wisłą II, 4 lutego z Kmitą Zabierzów, 11 lutego z Gościąbą Sulkowice, 25 lutego z Górnikiem Wieliczka, 4 marca z Bocheńskim KS, 11 marca z Hutnik Nowa Huta.

- Czy szykują się zmiany kadrowe w zimowej przerwie?

- Zespół zostanie uzupełniony własnymi wychowankami oraz ewentualnie młodzieżowcami wyróżniającymi się na terenie gminy. Będziemy się starać zatrzymać naszych zawodników bo wyniki za tym przemawiają. Lepšie jest wrogiem dobrego.

- Spore zainteresowanie innych klubów budzi Łukasz Nowak. Czy pozostanie w Niepołomicach?

- Łukasz jest młodzieżowcem i do 23. roku życia, zgodnie z przepisami PZPN, winien być zawodnikiem naszego klubu. Jeśli otrzyma propozycję grania w klubie z wyższej klasy, to zapewne nie postawimy tamy na drodze rozwoju jego kariery.

- Co słychać u Piotra Maśniły?

- Gracz ten wraca do dobrej dyspozycji. Miał przerwę spowodowaną kontuzją i potrzeba czasu, aby doszedł do wysokiej formy. Liczymy, że Piotr wróci i będzie podstawowym zawodnikiem drużyny.

- Czy jesteście w stanie zatrzymać w klubie Krzysztofa Kusie?

-Na pewno tak. Rozmowy trwają.

JERZY NAGAWIECKI

MIĘJSKI KLUB SPORTOWY PUSZCZA NIEPOŁOMICE

Rok założenia: 1923

Barwy: żółto-biało-zielone

Prezes: Władysław Toroń

prezes ds. finansowych Marian Ponikiewicz

prezes ds. sportowych Janusz Karasiński

trener Tadeusz Piotrowski

jesień 2006

Bramkarze: Tomasz Kwedyczenko (73), Jan Zachariasz (86).

Obrońcy: Ryszard Fudali (71), Marcin Giza (77), Patryk Ogórek (89),

Tomasz Orzechowski (79), Andrzej Perdat (87), Daniel Rosiek (81), Andrzej

Kozubowski (87), Marcin Kostera (81).

Pomocnicy i napastnicy: Tomasz Bernas (76), Michał Ciosek (87), Wojciech

Nowak (88), Krzysztof Kusia (76), Zbigniew Mazur (77), Kamil Czaja (86),

Jaworski (88), Krzysztof Kusia (76), Mariusz Wywiat (86), Paweł Woniakowski (87),

Jaworski (88), Krzysztof Kusia (76), Mariusz Wywiat (86), Paweł Woniakowski (87),

Jaworski (88), Krzysztof Kusia (76), Mariusz Wywiat (86), Paweł Woniakowski (87),

Jaworski (88), Krzysztof Kusia (76), Mariusz Wywiat (86), Paweł Woniakowski (87),

Jaworski (88), Krzysztof Kusia (76), Mariusz Wywiat (86), Paweł Woniakowski (87),

Jaworski (88), Krzysztof Kusia (76), Mariusz Wywiat (86), Paweł Woniakowski (87),

15 sierpnia: Lubań Maniowy - Puszcza 0-3, Więcek, Wołczyk, Woniakowski;

20 sierpnia: Puszcza - Orkan Szczyrzyc 4-1, Wołczyk, Kusia, Więcek, Mazur;

26 sierpnia: Orzeł Dębno - Puszcza 0-0;

30 sierpnia: Puszcza - MKS Alwernia 2-0, Woniakowski, Kostera;

3 września: MLKS Żabno - Puszcza 2-1, Woniakowski;

10 września: Sandecja II Nowy Sącz - Puszcza 0-2, Woniakowski, Mazur;

13 września: Puszcza - Przebój Wólbronia 1-2, Wołczyk;

17 września: Tuchovia Tuchów - Puszcza 2-1, Ł. Nowak 45;

24 września: Puszcza - MKS Trzebinia/Siersza 2-2, Wołczyk (2);

27 września: Unia Tarnów - Puszcza 3-0;

1 października: Puszcza - Płomień Jerzmanowice 5-1, Jaworski, Kusia, Więcek (3);

7 października: Beskidy Andrychów - Puszcza 2-0;

15 października: Puszcza - Bocheński KS 1-0, Woniakowski;

21 października: Fablok Chrzanów - Puszcza 1-0;

28 października: Puszcza - Garbarnia Kraków 1-0, Mazur.

Siedemnaście meczów, 29 punktów, 9 zwycięstw, 2 remisy i 6 porażek.

Strzelcy goli dla Puszczy: Woniakowski i Więcek po 7, Wołczyk 6, Mazur 3,

Kusia 2 oraz Kostera, Nowak i Jaworski po 1.

W poprzednim odcinku wspomniałem, że krakowska Wisła już w 1949 straciła macierzystą nazwę. Po wcieleniu do pionu milicyjnego powstał dziwaczny twór „Gwardia-Wisła”, ale najgorsze miało nadejść niebawem. W następnym sezonie oficjalnie już nie było Wisły, ostała się jeno Gwardia... Wydanie tej

kretyńskiej decyzji na szczęście nie spowodowało obniżenia akcji drużyny nadat prowadzonej przez świetnego czechosłowackiego szkoleniowca, Josefa Kuchynkę. Wisła (bo tylko tej nazwy należy się trzymać) wciąż trzymała fason, ani przez chwilę nie dopuszczając myśli o ewentualnej detronizacji.

Wisła raz jeszcze

WISŁA KRAKÓW:

Jerzy Jurowicz oraz Kazimierz Cisowski, Mieczysław Dudek, Stanisław Flanek, Wiesław Gamaj, Mieczysław Gracz, Zbigniew Jaskowski, Józef Kohut, Tadeusz Legutko, Józef Mamoń, Zdzisław Mordarski, Mieczysław Rupa, Leszek Snopkowski, Mieczysław Szczurek, Adam Wapiennik, Jan Wapiennik. Trener - Josef Kuchynka.

Giergiel schodzi ze sceny

W stosunku do poprzedniego sezonu w mistrzowskim zespole doszło do dwóch istotnych zmian. Oto w wieku 32 lat zakończył piękną karierę Władysław Giergiel, który podobnie jak Mieczysław „Messu” Gracz był wychowankiem Grzegórzeckiego. Kapitałny prawoskrzydłowy zadebiutował w ekstraklasie tuż przed wybuchem II wojny światowej, ale apogeum formy osiągnął już po wyzwoleniu. Został mistrzem Polski, lecz zanim to nastąpiło otrzymał powołanie do drużyny narodowej (1947, 1-2 z Rumunią). Giergiel słynął ze wspaniałych centr, które szeroko otwierały pole do popisu dla snajperów wybitnych: „Messu” Gracza i Józefa Kohuta. Z kolei trzyletni pobyt w stołecznej Legii zakończył Zdzisław Mordarski. Podobnie jak Giergiel był znakomitym

tym skrzydłowym, tyle że na przeciwniejszej flance. Mordarski również należał do grona wychowanków Grzegórzeckiego, przy czym legitymował się od Giergiela znacznie dłuższym stażem w reprezentacji (łącznie 12 występów). Natomiast na razie tylko epizodycznie wkraczał do akcji wychowankę Wisły, świetnie wyszkolony technicznie Wiesław Gamaj. Dużo kariery dopiero stała przed nim otworem. Z tych personaliów jasno wynika, że trzon „Białej Gwiazdy” pozostał niemal taki sam.

Łódzki sojusznik

Barwy naszego miasta ponadto reprezentowały drużyny Cracovii i Garbarni, która w 1950 znów była klubem ekstraklasowym. Z Cracovią poradziła sobie Wisła dwukrotnie. Najpierw „załatwił” rywali Mordarski (1-0). W rewanżu też się wpisał na listę, zaś dublet ustrzelił Kohut (3-1). Znacznie trudniejszym przeciwnikiem okazali się „brązowi”. Idąc po awansie siłą rozpędu Garbarnia zastopowała Wisłę na Ludwinowie i nawet liderowała tabeli po pierwszej rundzie rozgrywek. Później „garbarnie” znacznie spuścili z tonu, mecz rewanżowy ujawnił wyższość „Białej Gwiazdy” (2-1, dwa gole Gracza). W trakcie sezonu stało się natomiast jasne, że jedynym konkurentem zespołu Kuchynki będzie Ruch. We wstępnej fazie rozgrywek Wisła uporała się z chorzowianami 3-1, niezawodny duet Kohut - Gracz

znów dał znać o sobie. Spotkanie na stadionie przy ul. Cichej zakończyło się z kolei bezbramkowym kompromisem, lecz losy tytułu nie zostały rozstrzygnięte do ostatniej kolejki. Dysponując dwupunktowym zapasem „wiślacy” udawali się do Radlina, zaś Ruch podejmował zagrożony degradacją ŁKS Łódź. Zaksięgowanie przez chorzowian kompletu punktów wydawało się formalnością, natomiast Wisła miała autentyczne powody do obaw. Górnik Radlin oto gładko wypunktował faworyta w Krakowie (2-0), co prorokowało dla „Białej Gwiazdy” duże kłopoty w rewanżu. Złuszczając, że było tajemnicą poliszynela, iż radlinianie jak mało kto umieją wykorzystać atut własnego terenu. Zresztą potwierdziło się to w całej rozciągłości na finiszu sezonu, bowiem Wisła przegrała ten niesłychanie ważny mecz 1-2. Honorowego gola strzelił tuż przed końcowym gwizdkiem Mordarski. Z nosami spuszczonej na kwintę udawali się piłkarze Kuchynki w drogę powrotną, gdy nagle gruchnęła sensacyjna wiadomość. Ruch zaledwie zremisował z ŁKS-em 1-1, a to oznaczało skuteczną obronę przez „wiślaków” mistrzowskiego tytułu.

Kto to wymyślił?!

Nikt wtedy w najczarniejszych snach nie przypuszczał, że na następne trofeum mistrzowskie

trzeba będzie czekać na stadionie przy Reymonta długich 28 lat. Byłoby zresztą zupełnie inaczej, gdyby nie paranoiczny regulamin obowiązujący w 1951 roku. Oto Wisła z trzypunktową przewagą nad Górnikiem Radlin zakończyła sezon ligowy, ale wystarczyło to jedynie do miana mistrza ekstraklasy. Liga bowiem była w 1951 mało znaczącym dodatkiem do Pucharu Polski, którego znaczenie podniesiono grubo ponad limit zdrowego rozsądku. Przede wszystkim wprowadzeniem przepisu, iż zdobywca PP zostaje mistrzem kraju. Wisła dotarła wprawdzie do finału, ale w nim wyraźnie uległa Ruchowi Chorzów 0-2. Było to równoznaczne z bezsensowną utratą tytułu na rzecz rywala, który w rozgrywkach ligowych uplasował się dopiero na 6. pozycji. Gwoli sprawiedliwości pamiętać jednak należy, że o idiotycznym regulaminie wiadomo było wszystkim jeszcze przed inauguracją tego nadzwyczaj dziwnego sezonu...

Jerzy Cierpiatka

1. Wisła Kraków	22	33	51-17
2. Ruch Chorzów	22	32	50-24
3. Lech Poznań	22	26	52-37
4. Cracovia	22	23	32-29
5. Górnik Radlin	22	23	33-31
6. Garbarnia Kraków	22	23	38-39
7. Polonia Warszawa	22	21	40-46
8. AKS Chorzów	22	19	32-29
9. ŁKS Łódź	22	19	36-46
10. Legia Warszawa	22	18	38-40
11. Szombierki Bytom	22	18	33-64
12. Warta Poznań	22	9	18-51



Wisła - Ruch Chorzów 3-1 (d), 0-0 (w)
 Wisła - Lech Poznań 2-1 (d), 3-2 (w)
 Wisła - Cracovia 1-0 (d), 3-1 (w)
 Wisła - Górnik Radlin 0-2 (d), 1-2 (w)
 Wisła - Garbarnia Kraków 2-1 (d), 0-1 (w)
 Wisła - Polonia Warszawa 7-0 (d), 1-2 (w)
 Wisła - AKS Chorzów 2-0 (d), 3-1 (w)
 Wisła - ŁKS Łódź 4-0 (d), 0-1 (w)
 Wisła - Legia Warszawa 2-1 (d), 2-0 (w)
 Wisła - Szombierki Bytom 4-1 (d), 5-0 (w)
 Wisła - Warta Poznań 4-0 (d), 2-0 (w)

Wiesław Stawiarz, znakomity przed laty piłkarz oraz trener sądeckich klubów, m.in. Sandecji oraz Dunajca, stanął na czele Klubu Seniora, który powstał przy Okręgowym Związku Piłki Nożnej. Wiceprzewodniczącym został Czesław Pierzchała, równie znany futbolista i szkoleniowiec, przez niemal całą karierę zawodniczą związany z Sandecją, zaś trenerką zajmujący się w kilku innych klubach.

W lokalu Roko, będącym własnością sędziego futbolowego Roberta Korala, spotkało się kilkadziesiąt byłych zawodników, trenerów oraz

na chwałę lokalnej piłki nożnej. Głos zabierali m.in.: Ryszard Gurbowicz, Ryszard Aleksander, Czesław Pierzchała, Józef Malek, Franciszek

Piłkarskie sławy mają swą organizację

Stawiarz na czele Klubu

działaczy piłkarskich. W obecności Mieczysława Nowakowskiego, sekretarza Klubu Seniora przy Małopolskim ZPN, a także prezesa OZPN Mariana Kuczaja, jego zastępcy Antoniego Ogórka, członka prezydium MZPN Zbigniewa Stępniewskiego, prezesa Limanowskiego Podokręgu PN Stanisława Struga, a także przewodniczącego Wydziału Dyscypliny OZPN Stanisława Ogórka rozpoczął działalność Sądecki Klub Piłkarski Seniora.

Zanim doszło do wyboru jego zarządu, trwała dyskusja. Przewijał się w niej motyw konieczności uharmonowania ludzi, którzy w bliższej lub odleglejszej przeszłości pracowali

Szarek, Zenon Mandryk, Zygmunt Zabecki, Mirosław Świerczewski, Stanisław Strug, Czesław Janikowski, Wiesław Stawiarz i Adam Ziółkowski. Nie ma co, na dźwięk przytoczonych nazwisk niejednemu starszemu kibicowi iza się w oku kręci...

Znany kiedyś zawodnik i trener, później działacz i historyk sportu dr Ryszard Aleksander obdarował wszystkich kolegów egzemplarzami swego dzieła pt. „Dzieje kultury fizycznej i sportu na Sądecku”. Na książkach znalazły się naturalnie stosowne dedykacje.

Wyloniono władze Sądeckiego Klubu Seniora. Ukonstytuowały się one następująco:



Od lewej stoją: Wiesław Stawiarz, Czesław Pierzchała, Mirosław Świerczewski i Józef Malek

Wiesław Stawiarz – przewodniczący
 Czesław Pierzchała – zastępca przewodniczącego
 Franciszek Szarek – sekretarz
 Józef Malek i Mirosław Świerczewski – członkowie zarządu

Życzenia świąteczno-noworoczne przekazał weteranom piłkarskich boisk prezes OZPN Marian Kuczaj. Wyraził przy tym zadowolenie, że wielu z nich znajduje w świetnej kondycji fizycznej i psychicznej, zaznaczając, że ich niedysyjne zasługi zostaną należycie docenione. Podziękował ponadto Robertowi Korolowi za bezpłatne użyczenie swego lokalu na obrady.

Jestem ogromnie rad, że koledzy z boiska obdarzyli mnie zaufaniem – przyznał Wiesław Stawiarz. – Na

karku dźwigam co prawda przeszło siedemdziesiąt lat, w głębi serca czuję się jednak wciąż człowiekiem młodym, rozpira mnie energia. Myślę, że zostanie ona teraz spożytkowana we właściwy sposób.

Bardzo dobrze się stało, że powołana została do życia organizacja, która – jestem o tym przekonany – zadba o byłych zawodników – podkreślił Czesław Pierzchała. – Papież kiedyś powiedział, że naród, który traci pamięć, traci prawo do istnienia. Słowa te odnieść można również do środowiska piłkarskiego. Kiedyś zostawialiśmy zdrowie na boisku, oklaskiwali nas tłumy, a dzisiaj niewiele o nas pamięta. Celem działalności Klubu Seniora będzie więc m.in. stałe przypomnienie o naszym istnieniu.

Komisja Licencyjna PZPN w Zabierzowie

Kmita u siebie?

W Zabierzowie, w prężnej podkrakowskiej gminie, postawiono na futbol. Ambicja i wielki wysiłek lokalnego środowiska zaowocowały awansem drużyny do II ligi. Kmita w pierwszym sezonie w lidze ogólnopolskiej dowiodła wysokiej pozycji sportowej. Niestety, powiatowy poziom Kmity nie szedł w parze z organizacyjnym. Drużyna rozgrywa swe mecze w Krakowie, na stadionie Wawelu, bowiem obiekt w Zabierzowie nie spełnia wymogów licencyjnych. Sytuacja ta musi ulec zmianie jak najszybciej. Kibicom marzy się oglądanie meczów Kmity na własnych śmiecach.

W sobotę, 20 stycznia br. w Zabierzowie przebywała delegacja komisji licencyjnej PZPN, która oceniała stan prac budowlanych na stadionie Kmity. Od jej decyzji zależeć będzie czy Kmita w rundzie wiosennej będzie mogła rozgrywać mecze na stadionie przy ulicy Sportowej.

Jednocześnie delegacja poinformowała działaczy Kmity, iż od przyszłego sezonu przepisy licencyjne gry w drugiej lidze zostaną zastrzone - wymagane będzie posiadanie stadionu z dwoma tysiącami miejsc siedzących.

Z przedstawicielami PZPN spotkali się: wójt Zabierzowa Elżbieta Burtan, prezesi Kmity:

Tomasz Janik i Kazimierz Duda, dyrektor sportowy klubu Alfred Lipniak oraz trener a zarazem radny gminy i jednocześnie trener zabierzowian Jerzy Kowalik. Małopolski Związek Piłki Nożnej reprezentował wiceprezes d/s sportowych Jerzy Kowalski.

Przed rozpoczęciem rundy wiosennej przedstawiciele komisji licencyjnej jeszcze raz zawiatają do Zabierzowa celem wydania ostatecznej decyzji, dopuszczającej (miejmy nadzieję!) zespół Kmity do gry na własnym stadionie. Gospodarze obiektu, samorząd Zabierzowa, obiecując, że w najbliższym czasie stadion zostanie doposażony o dodatkowe miejsca siedzące i ławki rezerwowych na 14 osób. W kolejnych etapach modernizacji widowni zbudowana zostanie „klatka” dla kibiców przyjezdnych z osobnym dojściem do tej trybuny.

Nieoficjalnie wiemy, że Kmita będzie się starać o warunkowe zezwolenie na rozgrywanie pierwszych trzech meczów na własnym stadionie (bez publiczności przyjezdnych).



Opłatkowe spotkanie

O sukcesach i kłopotach

Środowisko działaczy futbolowych w Limanowej imponuje prężnością. Szef podokręgu, Stanisław Strug, tryska pomysłami i organizacyjną sprawnością. Tradycją stały się między innymi wigilijne spotkania działaczy.

W dniu 29 grudnia ub. roku w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Limanowa odbyło się tradycyjne spotkanie poświęcone podsumowaniu działalności Limanowskiego Podokręgu Piłki Nożnej w roku 2006 połączone ze spotkaniem opłatkowym. Święteczny nastrój, uroczysty charakter, ponad 40 osób, w tym prezesi klubów oraz działacze piłkarscy z terenu Ziemi Limanowskiej – oto lista gości piłkarskiej wigilii. Przy wspólnym stole spotkali się: starosta Jan Puchala, jego zastępca Franciszek Dziedzina, przewodniczący Rady Powiatu Jacenty Musiał, członek Zarządu Powiatu Stanisław Piegza, przewodniczący Rady Miasta Limanowa – Ryszard Kulma, przewodniczący Rady Gminy Laskowa – Piotr Stach, prezes OZPN w Nowym Sączu – Marian Kuczaj, członek Prezydium MZPN – Zbigniew Stępniewski, trener – Marian Tajduś oraz zasłużeni zawodnicy Limanovii Roman Nowak i Karol Gaborek oraz Wojciech Słęzak – wycho-

wanek KS Limanovia, gracz II ligowej Unii Tarnów oraz Sandecji Sandecji reprezentant Polski do lat 23.

Minutą ciszy uczcili pamięć zmarłych w 2006 roku działaczy: Michała Wróblewskiego, Zbigniewa Golonki i Adama Siei.

Rok miniony działacze limanowscy zaliczają do udanych. Był to rok sukcesów:

- awans Orkana Szczyrzyc do IV ligi,
- awans Limanovii i Jodłownika do V ligi,
- awans Tymbaruku do klasy okręgowej,
- utworzenie po 6 latach starań samodzielnej limanowskiej klasy „A”,
- powstawanie nowych drużyn piłkarskich: seniorów Laskovia II – Krosna oraz juniorów Błyskawica Rupniów i trampkarzy Stradomka Skrzydlna oraz Dobrzanka Dobra.

Nie kryto także problemów. Największym było zawieszenie uczestnictwa w rywalizacji zespołów: Jodłownika II, Orkanu Niedźwiedź oraz Słomki Siekierczyna. Większość piłkarzy wymienionych ekip wyjechała do pracy za granicą.

Spotkanie stało się dobrą okazją do uhonorowania najbardziej zasłużonych działaczy. Roman Nowak i Karol Gaborek otrzymali „Honorowe Odznaki”, Zasłużony dla Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali 33 już tom ENCYKLOPEDIPIŁKARSKIEJ, Rocznik 2006 – 2007, autorstwa Andrzeja Górawskiego.

(JN)



„Futbol Małopolski” – Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) – sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) – redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 26 stycznia 2007 roku

Skutecznego napastnika Andrzeja Rabińskiego znają daleko poza Podhalem. Wiosną mogą go poznać jako równie skutecznego prezesa. Prowadzona przez niego Watra Białka Tarzańska śmiało bowiem kroczy do piątej ligi.



Początek rozgrywek nowosądeckiej okręgówki bynajmniej takiego obrotu sprawy nie zapowiadał. Watra zaczęła słabo, nie mogła odnieść zwycięstwa, ale jak już przełamała złą

passę to tak się rozpędziła, że na finiszu jesieni pokonała na wyjeździe zdecydowanego lidera tabeli Barcizankę. To zwycięstwo pozwoliło jej ułożyć się na drugim, także premiowanym, miejscu z ledwie dwoma punktami straty do piłkarzy z Barcic.

– Zaczęliśmy słabo bo musieliśmy grać właściwie juniorami, część zawodników pauzowała za stare kartki, dwóch nie wróciło jeszcze z zagranicznych wojaży i było ciężko – wspomina prezes, a zarazem najlepszy strzelec zespołu Andrzej Rabiński. – Później nowy trener Robert Ziętara wszystko poukładał jak należy i poszło. Mam nadzieję, że wiosną się nie zatnie.

Trzon zespołu z Białki to zawodnicy z Podhala, część z czwartoligowym doświadczeniem. Podpierają ich krakowscy najemnicy. Oprócz wspomnianego trenera, jeszcze Rafał Bury i Marek Zgoda. Eldorado finansowe to jednak nie jest. Zasady amatorskie, czasem klub kupi buty, czasem postara się o jakąś niewielką finansową nagrodę. Dotąd budżet Watry oparty był na pieniądzach gminy, od momentu otwarcia wyciągu na Kopernicy część dochodów z tego przedsięwzięcia także trafia do klubowej kasy.

Jak to u górali zdarzają się i prywatni darczyńcy mający gest.

Watra to klub młody, nieco ponad trzydziestoletni. Wielkich sukcesów nie notował, choć okręgówka na malutką Białkę to przecież wcale nie mało. Sławnego wychowanka też się jeszcze Watra nie dorobiła ale kilku znanych piłkarzy w jej barwach grało. Choćby świetny ongiś skrzydło-

je w całej karierze już około dwustu. Nie tylko dowodzi zespołem na boisku, ale od 1998 roku z krótką, półroczną przerwą prezesuje klubowi.

– Oczywiście łatwiej być zawodnikiem – ocenia swoją sytuację Rabiński – ale gdy dziewięć lat temu wróciłem z Kanady klubem nie miał się kto zajmować. Wziąłem to na swoje barki i tak zostało. Problemów nie brakuje. Treningowe boisko mamy przy szkole, ale już na halę musimy jeździć do Nowego Targu bo w Białka hali się jeszcze nie dorobiła. Stadion jest kameralny, ale płyta mogłaby być szersza. W sumie jednak nie narzekamy. Mamymy trampkarzy i juniorów,

Prezes super-snajper

Watra Białka Tarzańska

wy krakowskiej Wisły i reprezentant Polski Michał Wróbel czy filar Pasów Marek Podsiadło. Dzisiaj największą gwiazdą zespołu jest Rabiński, który jesienią strzelił piętnaście goli, a jak sam szacu-

którzy są naszą przyszłością, a seniorzy też nie zawodzą, czyli nasz codzienny trud zwyczajnie ma sens.

JT

KADRA ZESPOŁU

bramkarze: Rafał Bury (74), Jacek Burkat (90), Piotr Hornik (87).

obrońcy: Paweł Burkat (83), Piotr Łas (83), Maciej Kubicki (88), Paweł Węglarczyk (74), Paweł Rabiński (77), Stanisław Strama (76), Marek Zgoda (66), Robert Ziętara (73).

pomocnicy i napastnicy: Rafał Kuchta (80), Andrzej Rabiński (75), Jan Marek (88), Piotr Dziubasik (89), Jan Galdyn (84), Łukasz Goryl (85), Andrzej Nowobilski (89), Paweł Nowobilski (83), Andrzej Kuruc (79), Łukasz Remiasz (89), Janusz Zygmuntowicz (85).



Będąc w okresie oczekiwania na zapadnięcie decyzji organizacji piłkarskich Mistrzostw Europy w 2012 roku wspólnie przez Polskę i Ukrainę chcielibyśmy zastanowić się nad korzeniami powstania nowożytnego futbolu w obu tych krajach. Otóż należy zauważyć iż miejscem szczególnym dla powstania tej dyscypliny zarówno dla strony polskiej jak i ukraińskiej był Lwów. To tu dzięki większej swobodzie ze strony austriackiego zaborcy w połowie XIX w. powstawały liczne organizacje sportowe, (m.innymi: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”- 1866 r., w późniejszych latach popularizujące grę w piłkę nożną) - . oraz pierwsze polskie kluby piłkarskie (Sława Lwów 1903 r., Czarni Lwów, Pogoń Lwów – 1904 r.). Popularyzacja futbolu przez prężne sportowe środowisko lwowskie przyczyniła się także do powstania klubów piłkarskich nie tylko w kierunku Krakowa, ale także do powstania

klubów futbolowych na wschód od Lwowa w Cesarstwie austro-węgierskim i rosyjskim. Kluby piłkarskie w Borysławiu, Drohobycz, Stanisławowie czy Tarnopolu w tamtych czasach reprezentowali zawodnicy narodowości polskiej i ukraińskiej, którzy wspólnie rywalizowali o mistrzostwo okręgu lwowskiego. Po zakończeniu II wojny światowej w wyniku przeobrażeń politycznych kluby te były załącznikiem dla powstających klubów piłkarskich Republiki ukraińskiej w byłym ZSRR. Opierając się na faktach historycznych można autorytatywnie stwierdzić, że Lwów dla Ukrainy oraz Lwów i Kraków dla Polski – to kolebka piłki nożnej w tych krajach. Idąc tropem wspólnych korzeni futbolowych obu narodów przedstawiamy sylwetkę Michała Matyasa, który jako piłkarz był „futbolowym ambasadorem” Polski w piłce ukraińskiej, natomiast jako trener był „futbolowym ambasadorem” Polski dla Ameryki i Europy.

Michał Matyas – „ambasador futbolu”

Henryk Duda, Przemysław Duda, Wiktor Sidorenko



Michał Matyas
(1910–1975)

rozpoczyna studia prawnicze, które ze względu na trudną sytuację materialną licznej rodziny musiał przerwać. W latach 1933-1937 pracował jako urzędnik w lwowskiej intendencji wojskowej, po czym w 1937 r. przeniósł się do Borysławia, gdzie otrzymał bardziej płatną pracę w Zakładach Rafinerii Nafty. Duży talent piłkarski, który ujawniał się na podwórkach osiedlowych został szybko zauważony przez działaczy – szkoleniowców Lechii Lwów, gdzie jako uczeń był regularnie szkolony w latach 1924-1926. Skuteczna gra – posiadał wyjątkowy talent strzelecki, była powodem przejścia do lwowskiej Pogoni, gdzie czerpał naukę piłkarską od kolekcjonerów tytułów mistrzowski między innymi: Garbienia, Szalakiwicz, a przede wszystkim Wacława Kuchara. W pierwszej drużynie Pogoni Lwów, utytułowanej mistrzowskimi trofeami Michał Matyas po raz pierwszy wystąpił w 1929 roku. Grał w niej nieprzerwanie przez dziesięć lat (1929-1939) aż do wybuchu wojny. W tym czasie był podporządkowany Pogoni Lwów. Jako napastnik wyróżniał się nienaganną techniką, dużą uniwersalnością i celnością strzałów, odznaczał się także wyjątkową dojrzałością taktyczną. W Pogoni Lwów rozegrał 156 meczów, strzelił 100 goli a w roku 1932 został królem strzelców ekstraklasy – zdobywając 22 bramki.

Lata trzydzieste były dla Michała Matyasa bardzo korzystne, pomimo częstych kontuzji, był ciągle w wymienionej formie piłkarskiej i dyspozycji strzeleckiej. Fakt ten zaowocował, powołaniem go do reprezentacji narodowej, gdzie jako 22 letni gracz zadebiutował 10 lipca 1932 r. wygranym meczu (2:0) ze Szwecją. W drugim swoim meczu z Rumunią, zdobywa pierwszą bramkę dla reprezentacji Polski (2 X 1932 – Bukareszt, 5:0).

W roku 1936 Michał Matyas reprezentuje Polskę na Olimpiadzie w Berlinie (ryc.3), gdzie nasza drużyna po świetnej grze w eliminacjach pokonała mocną drużynę Węgier 3:0, w ćwierćfinale – Wielką Brytanię 5:4. Po bardzo zaciętym i dramatycznym meczu z Norwegią 2:3 przegrywa bój o brązowy medal.

W barwach narodowej reprezentacji Michał Matyas rozegrał 18 spotkań (lata 1932-1939), zdobywając dla jej barw 7 bramek.

Wymienitą formę i karierę piłkarską młodego zawodnika zakłóciła II wojna światowa, gdzie po jej wybuchu będąc w trudnej sytuacji materialnej podejmuje grę w ukraińskich drużynach: Nieftianik Borysław (1939-1940) oraz Dynamo Kijów (1940-1941). Źródła historyczne wskazują, iż M. Matyas w 1940 r. był także reprezentantem Ukrainy (www.stalmielec.com.pl.). 1 czerwca 1945 r. zostaje wraz z rodziną repatriowany do Bytomia, gdzie w początkowym etapie pracuje jako kierownik miejskiego kąpieliska. Wznawia także treningi piłkarskie w miejscowym klubie Polonia Bytom, którą zasilił liczni kresowiaczy z Lwowa i Stanisławowa. W pierwszoligowej Poloni M. Matyas występował do 1948 roku.

Po zakończeniu kariery piłkarskiej M. Matyas bierze udział w pierwszym powojennym unifikacyjnym kursie trenerskim, który odbył się w dniach 28 XII 1949 – 6 I 1950 r. w Przemyslu, gdzie zdobywa uprawnienia trenerskie.

Jako trener piłki nożnej M. Matyas rozpoczyna owocną pracę szkoleniową z drużynami ligowymi w Polsce. Pierwszym klubem była Polonia Bytom (1949-1950), następnie to: Wisła Kraków (1950

– 1954) – 1951 Mistrz Ligi i finalista Pucharu Polski, AKS Chorzów (1954 – 10 miejsce), Warta Poznań (1955-1956) – awans do I ligi, Stal Mielec (1957-1958) czołowa lokata w II lidze, Cracovia (1958 – 1961) – awans do I ligi w 1960 r., Stal Mielec (1962-1963) – spadek do II ligi, Polonia Bytom (1963-1966) – finalista Pucharu Polski.

Pierwszy międzynarodowy sukces z drużyną klubową (Polonią Bytom) – to Puchar Interligi amerykańskiej w roku 1965. W mocno obsadzonym turnieju międzynarodowym drużyna Polonii Bytom dowodzona przez M. Matyasa zremisowała 4 mecze, natomiast 6 spotkań wygrała – w tym z Ferencvarem Budapeszt 2:1, szkockim Kilmarnockiem 2:0 i angielskim West Bromwich Albion 6:0. Sukcesem Poloni zakończył się również dwumecz z New Yorkers 3:0 i 2:1. W finale z Duklą Praga bytomianie wygrali 2:0 i zremisowali 1:1. W sumie w tym turnieju Polacy strzelili 21 bramek, a tylko 6 straciłi.

W 1965 r. pod wodzą M. Matyasa, już na boisku krajowym, bytomianie dokonali jeszcze jednego wyczynu godnego największej uwagi. W finale popularnego w tamtych czasach Pucharu Intertoto (zwanego też Pucharem Rappana) pokonali Lokomotive Lipsk 5:1. W pierwszym meczu w Lipsku Polonia przegrała 0-3.

W następnych latach M. Matyas prowadził w dalszym ciągu takie zespoły jak: Wartę Poznań (1966-1967), Cracovię (1968-1969) – awans do I ligi.

W roku 1969-1970 M. Matyas szkolił piłkarzy Górnika Zabrze z którymi zdobywa Puchar Polski, zdobywając tym samym prawo uczestnictwa w międzynarodowych rozgrywkach klubowych, w edycji Pucharu Zdobywców Pucharów. Piękne i dramatyczne mecze Górnika: z Olimpiakosem Pireus (2:2, 5:0), z Glasgow Rangers (3:1, 3:1) a przede wszystkim w fazie 1/4 finału z Lewskim Sofia, w fazie 1/2 finału z AS. Roma pozostają do dziś w pamięci sympatykom futbolu. Dużą promocję polskiej piłki klubowej był sam finał drużyny M. Matyasa

z Manchesterem City, który odbył się 29 kwietnia w Wiedniu na słynnym Praterze. Poprzedziły go spekulacje taktyczne i mała wojna psychologiczna. Wygrali ją i mecz piłkarze z Manchesteru City 2:1. Zabranie zaprezentowali się nieco poniżej możliwości. Bramki dla Anglików zdobyli – Young i Lee, a dla Górnika St. Oślizło, już przy stanie 2:0 dla zwycięzców. W meczu tym barw Górnika bronili: H. Kostka, J. Gorgoń, S. Oślizło, H. Latocha, Z. Szołtyś, E. Wilczek, (H. Skowronek), A. Olek, J. Banaś, W. Lubański, W. Szaryński.

Wyczyn Górnika Zabrze w wyżej opisywanych rozgrywkach Pucharu Zdobywców Pucharu jak się później okazało stał się nie do powtórzenia aż do dnia dzisiejszego przez żadną z polskich drużyn klubowych.

W późniejszych latach M. Matyas prowadził jeszcze w 1972 r. Wisłę Kraków, zajmując z nią 5 miejsce w I lidze oraz w latach 1974-1975, na zakończenie swojej kariery trenerskiej, III ligowy MZKS Czarni Jasło.

Michał Matyas szkoląc ligowe kluby piłkarskie był również blisko PZPN, jako trener z dużymi sukcesami brał udział w naradach i szkoleniach trenerów na kursach unifikacyjnych. Duże zaufanie władz Związku do jego kompetencji zawodowych było powodem powierzenia mu narodowej reprezentacji Olimpijskiej na Igrzyskach w 1952 r. w Helsinkach. W turnieju olimpijskim, drużyna narodowa pod jego wodzą rozegrała dwa spotkania: wygrała z Francją 2:1 i przegrała z Danią 0:2. Po powrocie z Helsinek M. Matyas przekazuje reprezentację A. Nowakowskiemu. Szkoląc w dalszym ciągu drużyny klubowe Matyas udziela się także w terenie. W latach 1961-1962 był trenerem koordynatorem Opolskiego Związku Piłki Nożnej. Nadal też społecznie pracuje w PZPN. Wchodzi w skład Rady Trenerów, która tworzy racjonalny system szkolenia piłkarskiego w Polsce. Na Walnych Zgromadzeniach Związku porusza się ciągle tematykę szkoleniową młodzieży. Między innymi apeluje się do Ministra Oświaty o większą liczbę godzin w/w w szkołach i wprowadzenie do nich piłki nożnej, fundowanie stypendiów dla studentów wyższych uczelni wychowania fizycznego, którzy będą pracować w piłkarstwie (pierwszym takim stypendystą był A. Strelau). Jak widać były to (nawet na dzisiejsze czasy) bardzo postępowe wskazówki i wytyczne dla krzewienia kultury fizycznej, a przede wszystkim budowanie silnych podwalin pod rozwijające się piłkarstwo polskie.

Jak się wkrótce okazało wysiłki działającej Rady Trenerów PZPN nie poszły na marne. Już wkrótce nasi juniorzy zdobywają srebrny medal w Mistrzostwach Europy w Portugalii, a późniejszych latach w europejskich rozgrywkach pucharowych sukcesy odnoszą drużyny klubowe (Legia Warszawa, Górnik Zabrze). W latach 1966-1967 po raz drugi reprezentację narodową obejmuje M. Matyas, który w 9 spotkaniach odnotowuje: 2 wygrane, 3 remisy i 4 przegrane. W 1968 r. reprezentację narodową obejmuje R. Koniewicz, by w 1971 r. przekazać ją Kazimierzowi Górskiemu, który rozpoczyna tworzenie od podstaw marsz po zwycięstwa (Mistrzostwo Olimpijskie 1972 r. III miejsce na MŚ w RFN).

Michał Matyas osiągnął jako jeden z nielicznych trenerów w Polsce wiele prestiżowych sukcesów z drużynami, które szkolil. Był trenerem jednym z pierwszych, który wprowadził do szatni tablicę piłkarską, na której (w sposób) wizualny, na niedzielnych odprawach pomocowych rozrysowywał i tłumaczył działania taktyczne. Podkreślał dużą rolę rozumienia przez zawodników gry, stąd też

na odprawach teoretycznych prowadził dyskusje z zawodnikami – jak potrafiłyby rozegrać daną akcję. Był fachowcem najwyższej klasy, który nauczał jak grać dobrze w piłkę, często nawet (już w zaawansowanym wieku) sam praktycznie demonstrował ćwiczenia techniki (np. precyzyjne strzały z dystansu). Bardzo lubił techników, a szczególnie napastników. Wymagał od nich nie tylko wysokiej skuteczności ale i też dobrej gry w destrukcji. Jeśli drużyna przegrała – to także była ich wina. Doceniał ciężką pracę obrońców – uświadamiał im, iż ponoszą dużą odpowiedzialność za wynik meczu, pomocnikom ciągle tłumaczył, że muszą szybciej rozgrywać piłkę. Chodził zawsze elegancko ubrany, w białej koszuli pod krawatem, lubił czystość i porządek. Nie znosił niechlujnych i niezdyscyplinowanych zawodników, czy też niesprawnego sprzętu (niedopompowane piłki, podarte koszulki treningowe). Na sparingach jego gracze musieli być zawsze porządnie ubrani (jednakowe kostiumy i porządne buty). W pracujących klubach prowadził politykę troski o juniorów – którymi się zawsze interesował. Prowadząc drużyny ligowe często organizował mecze, pomiędzy pierwszą drużyną seniorów a zespołem juniorów. Nie pozwolił jednak grać przeciwko nim ostro – na faul. Zabierał najzdolniejszych juniorów na obozy przygotowawcze I drużyny, gdzie kadra zawodnicza liczyła do 22 osób. Trzymał ostry rygor, nienawidził partactwa. Przykładem takiej zdecydowanej postawy dla solidnej pracy na treningach może być fakt kiedy w latach 1957-1958 trenował Stal Mielec. „...Podczas jednego z obozów w Olsztynie, po przegranym meczu przez I drużynę Stali (przebywały tam Stal Mielec I i Stal Mielec II) z miejscowymi (wśród których grało wielu amatorów) w drodze powrotnej nakazał wysiść graczom I drużyny z autobusu i około 1 kilometra pokonać pieszo za autokarem, w którym jechał nadal drugi skład...” – www.stalmielec.com.pl Starszych zawodników szanował bardziej, młodym się ciężko u niego grało. Stosował jednak częste rotacje w składzie, zmieniając pozycję zawodników, tak że nikt nie mógł powiedzieć że ma u niego pewne miejsce. Potrafił udzielić ostrej reprimendy zawodnikowi – oczywiście jeśli na nią zasłużył, wykłnął mu błędy. Na treningach wymagał solidnego przyłożenia się, jeśli ktoś źle podał lub podczas treningu strzeleckiego nie trafił w bramkę, zaliczał ostry sprint za piłką lub karę w postaci dodatkowego okrążenia. Także



...Drużyna Wisły z początku lat siedemdziesiątych. Stoją od lewej: Michaliszyn – kierownik drużyny, Gonet, Lendzion, Kmieć, Wójcik, Polak, Gach, Kotlarczyk, Stroniarz, trener M. Matyas, Musiał, Michaliszyn T, Samat, Studnicki, Skupnik, Sputo.

kibicom obserwującym treningi potrafił zwrócić w kulturalny sposób uwagę, jeśli zachowywali się niewłaściwie, ponieważ stosował w swojej pracy różne metody wychowawcze, które miały wpływać skutecznie na postawę zawodników. Troszczył się jednak o swoich zawodników, o ich stan zdrowia, potrafił się wyklócać z zarządem w klubie o sprawy socjalne. Pomimo dużych wymagań jakie stawiał sobie, współpracownikom i zawodnikom, był poczciwym i bardzo kulturalnym człowiekiem, lubił się otaczać inteligencją, lekarzami którzy niejednokrotnie pomagali jego podopiecznym. Podczas meczu był spokojny, jednak jeśli ktoś coś „przeszkrobał”, to nie znosił wybielania się. Trenował wielu znanych piłkarzy jak: Zygmunt Anczok, Zygfryd Sołtyś, Włodzimierz Lubański, Krzysztof Hausner, Jerzy Musiałek, Marian Machowski, Ryszard Jedyns, Jerzy Plonka, Antoni Szymanowski i wielu innych, których doprowadził do wyżyn futbolu. Okazał się wspaniałym piłkarzem, trenerem i wychowawcą. W 1977 jego ostatni klub, którego trenował – MZKS Jasło rzucił pomysł rozgrywania corocznego turnieju trampkarzy nazwanego Memoriałem im. Michała Matyasa, który następnie przekształcił się w turniej oldbojów, biorąc w nim udział kluby, które szkolil w swojej karierze. Michał Matyas zmarł 22 października 1975 roku w Krakowie.

Trener Michał Matyas w piłce nożnej połączył wiele talentów. Był wybitnym zawodnikiem (klubowym i reprezentacyjnym), osiągnął wyjątkowe (niepowtarzalne sukcesy) z drużynami klubowymi, prowadził także reprezentację narodową. Fenomenem zaś jest fakt iż gracz ten będąc w okresie dynamicznych przeobrażeń politycznych był reprezentantem klubów polskich i ukraińskich, przeodbiwał on barwy narodowe Polski i Ukrainy. Zjawisko to ukazuje jak bliskie korzenie futbolu są między tymi narodami, wydaje się iż fakt ten powinien być równie ważny dla obu krajów: Polski i Ukrainy, ubiegających się o organizację MISTRZOSTW EUROPY w 2012 roku.

Piśmiennictwo:

1. Górawski A. i ws. 2000. Okręgowy Związek Piłki Nożnej – Katowice 1920-2000, GfA, Katowice.
2. Lechowski J. i wsp. 1994. PZPN- zarys historii 1918-1994, Sport i Turystyka.
3. www.stal.com.pl - Strona internetowa, Stal Mielec.

Piłkarska wiosna z Władysławem Żmudą

Piłka nożna, spontaniczna onegdaj bieżanina 22 facetów po boisku za piłką, od dawna już wykroczyła poza rzemieślnicze, intuicyjne sposoby opisywania gry, zachowań dowolnych, przygotowań na... nos. Dzisiejszy futbol to z jednej strony przemysł rozrywkowy, z widowiskiem, reklamami, telewizją i furą gadżetów, z drugiej zaś nauka o fizjologicznych możliwościach ludzkiego organizmu, o granicach obciążeń psychicznych, o ambicji i motywacji. Każdy współcześnie pracujący trener wie na podstawie wieloletnich obserwacji i badań naukowych, że piłkarz na boisku winien wykonywać określone ruchy i tylko wówczas będzie swobodnie panował nad piłką, operował futbolówką zgodnie z wytyczonymi zadaniami taktycznymi: szybko i skutecznie.

„Futbol Małopolski” przyjmuje za edytorską powinność przekazywanie na swoich łamach szkoleniowych wskazówek dla środowiska trenerskiego. Dobrym zrzędzeniem losu jest fakt wielkiego nagromadzenia szkoleniowych autorytetów: teoretyków i praktyków, najwyższej próby. Chcemy z ich wiedzy obficie korzystać.

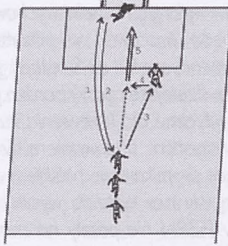
W „Futbolu Małopolski” kontynuujemy publikację planu treningowej pracy dla juniorów starszych opracowanego przez wybitnego szkoleniowca i jednocześnie pracownika naukowego Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach, dr Władysława Żmudę.

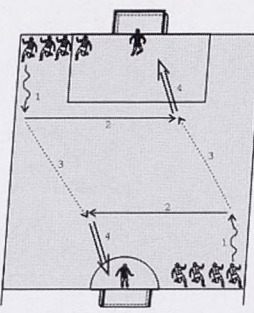
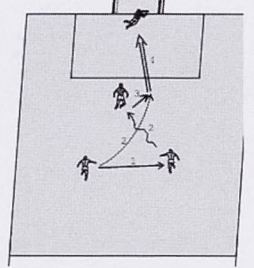
Oto drugi odcinek vademecum.

dr Władysław Żmuda

Plan pracy półrocznego makrocyklu dla juniorów starszych (2)

Plan treningów dla juniorów starszych na luty 2007 roku

Data	Środki treningowe i czas trwania zajęć	Uwagi
01.02. czwartek	Rozgrzewka – ćw. gimnastyczne w dwójkach, zabawa „berek ranny” 25' Zabawa biegowa 5x7 min., 7 min. biegu, 3 min. marszu 45' Ćw. rozciągające	
02.02. piątek	Rozgrzewka - ćw. gimnastyczne z akcentem koordynacji ruchowej, zabawy w formie sztafet z piłkami 20' Ćw. techniczne w czwórkach (skrajni mają piłki - środkowi pracują i zmieniają swoje pozycje)- rys.6 20' Gry taktyczne zadaniowe 5x5 30'	
03.02. sobota	Rozgrzewka biegowo-gimnastyczna 20' Wytrzymałość szybkościowa 15x100m poniżej 16 s. z odpoczynkiem 90-120 s. albo gra szkolna 2x30' 50'	
05.02. poniedz.	Rozgrzewka indywidualna, ćw. stretchingowe 20' Powtórzenie testu sprawności ogólnej- 40' Małe gry zadaniowe 4x4 20'	
06.02. wtorek	Powtórzenie próby Coopera - testu wytrzymałości ogólnej. Gra szkolna 2x20'.	
08.02. czwartek	Omówienie pracy w podokresie przygotowania ogólnego - analiza testów 30' Rozgrzewka biegowo-gimnastyczna z akcentem koordynacji ruchowej 15' Ćw. skoczności, szybkości 15' Ćw. techniczno-taktyczne zakończone strzałem na bramkę w sytuacjach 1x1, 2x1, 3x1 25' Gra - atak na obronę 7x7 20' Ćw. rozciągające 5'	12 piłek x 15 serii.

09.02. piątek	Rozgrzewka indywidualna z piłkami, stretching 15' Ćw. techniczne w dwójkach (rys.7) z dwoma piłkami zakończone strzałem 25' Gra 5x5 (gra głową, można piłkę po koźle podać nogą) 20' Ćw. rozciągające 5'	
10.02. sobota	Omówienie planu i znaczenie pracy w podokresie specjalnym 20' Pogadanka przedmeczowa 20' Gra kontrolna ze słabszym przeciwnikiem.	
12.02. poniedz.	Omówienie rozegranego meczu 10' Rozgrzewka - ćw. gimnastyczne z akcentem koordynacji ruchowej 15' Ćw. szybkości i skoczności na materacach 20' Ćw. siły ogólnej - piłki lekarskie 15' Ćw. techniczno-taktyczne w sytuacjach 1x1, 2x1 i 3x2 ze strzałem na bramkę 25' Ćw. rozciągające 5'	
13.02. wtorek	Rozgrzewka - ćw. gimnastyczne 20' Zabawa biegowa metodą zmienną 5 km-40' (tempówki 5x150m, serie różnych podskoków, 10x60m, bieg ciągły w umiarkowanym tempie). albo: ćw. wytrzymałości szybkościowej poniżej 6 sek. z odpoczynkiem 90 sek. Ćw. rozciągające 5'-10'	3x5 serii x 40m, po każdej serii odpoczynek do 5 min. (aktywny).
15.02. czwartek	Rozgrzewka - formy zabawowe z piłkami, stretching 15' „Gra bułgarska” 25' Napastnicy - proste formy strzałów na bramkę, obrońcy - gra 1x1 odbiór poprzez wyprzedzenie, nogą i głową, doskonalenie skracania pola gry 40'	Sala.
16.02. piątek	Rozgrzewka - stretching, gry pomocnicze 5x2 „z pierwszej piłki” koszykówka - krycie każdy swego 20' Ćw. techniki w czwórkach - skrajni posiadają piłkę „środkowi pracują” 30' Małe gry lub tenis nożny 20' Ćw. rozciągające 5'	
17.02. sobota	Omówienie meczu kontrolnego 30' Gra kontrolna.	
19.02. poniedz.	Analiza meczu kontrolnego 20' Rozgrzewka biegowo-gimnastyczna z akcentem koordynacji ruchowej 15' Ćw. skoczności i szybkości (nad piłkami) 20' Gry taktyczne 4x4 i 4x4 na całym boisku bez przekraczania połowy boiska z neutralnym i bez neutralnego 30' Ćw. rozciągające 5'	12 piłek x 15 serii.
20.02. wtorek	Omówienie meczu kontrolnego 20' Gra kontrolna 2 x 40' Trening indyw. dla nie grających 20'	Trening specjalistyczny bramkarzy.
22.02. czwartek	Rozgrzewka biegowo-gimnastyczna z akcentem koordynacji ruchowej 10' Gra na utrzymanie piłki 10x10 10' Ćw. dośrodkowań i strzałów w dwójkach, trójkach w sytuacjach 1x1, 2x1, 3x1 25' Gra taktyczna pod kątem meczu kontrolnego 25' Ćw. rozciągające 5'	Do 10 podań – na jednej połowie boiska.
23.02. piątek	Rozgrzewka – stretching, gry pomocnicze 3x1, 5x2 „bez przyjęcia piłki” 15' „Gra bułgarska” do pięciu piłek 15' Stałe fragmenty gry: rzuty różne, wolne, karne 25' Ćw. rozciągające 5'	Sq rozmieszczone na liniach bocznych połowy boiska.
24.02. sobota	Omówienie meczu kontrolnego 20' Gra kontrolna z silnym przeciwnikiem 90'	
26.02. poniedz.	Analiza rozegranego meczu kontrolnego 20' Rozgrzewka – rozbieganie 8x300m w połączeniu ze stretchingiem - 20' Ćw. techniczne w dwójkach w ruchu 20' Małe gry 1x1, 2x2, 4x4 z różnymi zadaniami taktycznymi 40' Ćw. rozciągające 5'	
27.02. wtorek	Rozgrzewka biegowo gimnastyczna z akcentem koordynacji ruchowej 15' Ćw. siły i szybkości z piłkami i bez piłek 20' Ćw. techniczne – gra z pierwszej piłki ze strzałem (ćw. 2x1, 2x2), rys.8 20' Gra taktyczna na zmniejszonym polu, gry z kryciem strefowym i grą na spalone 20' Ćw. rozciągające 5'	
29.02. czwartek	Formy zabawowe z piłkami, stretching 15' Ćw. techniczno-taktyczne ze strzałem (gra na wolne pole) - 15' Ćw. atak na obronę 1+7x7 20' Gra taktyczna 5x5 i 5x5 bez przekraczania środkowej linii boiska 20' Ćwiczenia rozciągające 5'	

SPORT



Centrum s.c.
TARNÓW



**KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE
SZKÓŁ I ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH**



Vigo



Zapraszamy
pn-pt. 9⁰⁰-17³⁰
sb. 9⁰⁰-13³⁰

uhlsport



UMBRO

**ul.Urszulańska 5
33-100 Tarnów
tel. 014 627 32 12 wew. 30
tel. 502 351 381**

